

028101

# WIADOMOŚCI ARCHIDIECZJALNE WARSZAWSKIE

**MIESIĘCZNIK DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECZJI WARSZAWSKIEJ.**

Cena pojedynczego zeszytu 2 złote.  
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych  
za stronę.

Redaktor i Wydawca: Ks. Dr. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.

Adres Redakcji: **WARSZAWA, MIODOWA 17.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres:  
**Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-  
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-  
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

## TREŚĆ ZESZYTU Nr. 2.

### DZIAŁ URZĘDOWY.

*Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.*

Encyklika Ojca św. Piusa XI o małżeństwie, str. 56.

*Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.*

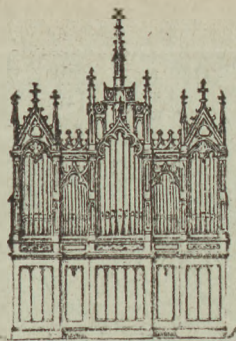
Plan egzaminów na r. 1931, str. 95. Zmiany wśród duchowień-  
stwa, str. 97.

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Akcja katolicka w Archidiecezji Warszawskiej. Rzut oka na  
rozwój Akcji katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej, str. 99.  
Kronika, str. 118.

*Relig.*





Państwowy dyplom honorowy i wielki medal złoty.

## FABRYKA ORGANÓW WACŁAWA BIERNACKIEGO

w Warszawie, Dobra Nr. 65, Tel. 214-88, w Wilnie, Oranżeryjna 3.

Adres telegr.: Biernacki Warszawa Dobra 65

FABRYKA WYKONYWA NOWE ORAZ RESTAUROJE ORGANY  
WSZELKICH SYSTEMÓW WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ TECHNIKI

**Dorabianie prospektywnych piszczałek**  
**Skład fisharmonji różnych firm.**

## ZEGARY i ZEGARKI MARJAN KOWALSKI

MISTRZ CECHOWY

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 86

**REPERACJA ZEGARÓW i ZEGARKÓW**

## Zakład św. Wojciecha

Właściciel WŁODZIMIERZ TUR

w Warszawie, Al. Jerozolimska 23, Tel. 761-73

Konto P. K. O. 10.171.

Ofiarze, Ambony, Figury, Statuy, Statuetki, Żłobki, Groby  
i Stacje Męki Pańskiej, Figury cmentarne, Chrztelnice, Kro-  
pielnice i Kropielniczki, Klęczniki Ornaty, Kapy, Chorągwie,  
Sztandary, Baldachimy, Obrazy, Sztuchy, Grawiury, Obrazki,  
Mszały, Brewjarze, Kanony, Książki, Kadzidło, Kwiaty, La-  
tarnie, Lichtarze, Ławäterze, Zyrandole, Kielichy, Monstrancje,  
Kierce, Feretrony, Krzyże, Pasje, Vota, Medaljoniki, Krzyżyki,  
Łańcuszki, Różańce, Koronki, Okowy, Szkaplerze.

## GOTOWE UBIORY KOŚCIELNE

Materje kościelne i sztandarowe oraz wszelkie przybory

POLECA

**T. STRAKACZ i Syn** WARSZAWA  
Kapucyńska 1.

Artystycznie wykonywa

**Chorągwie i sztandary** kościelne  
i wszelkie korporacyjne

Wykonanie solidne.

Ceny niskie.



# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu 2 zł.  
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych  
za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych, adres:  
**Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze  
recenzyjne należy nadsyłać pod  
adresem Redaktora: **Miodowa 17.**

## DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

### ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

### PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBI-  
SKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW, POKÓJ  
I JEDNOŚĆ Z STOLICĄ APOSTOLSKĄ UTRZYMUJĄCYCH.

## O MAŁŻEŃSTWIE CHRZEŚCIJAŃSKIM

NA TLE OBECNYCH STOSUNKÓW, POTRZEB, BŁĘDÓW  
I WYKROCZEŃ W RODZINIE I SPOŁECZEŃSTWIE.

CZCIGODNI BRACIA.

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

### Wstęp.

Nieskalanego małżeństwa godność stąd zwłaszcza, Czcigodni Bracia, poznać można, że Chrystus Pan, Syn Ojca Przedwiecznego, przybrawszy ciało człowieka upadłego, umyślił małżeństwo, początek i podstawę społeczności domowej a nawet ogólnoludzkiej, nie tylko objąć w sposób szczególniejszy miłościwym swym planem

zbawienia całej ludzkości, lecz, powoławszy je na nowo do nieskażonego stanu, w jakim znajdowało się z ustanowienia Bożego, wyniósł je do godności prawdziwego i „wielkiego“<sup>1)</sup> Sakramentu Nowego Zakonu i oddał szafarstwo jego i pieczę o niem całą Kościołowi, Swej Oblubienicy.

### Potrzeba nauki o małżeństwie.

Aby jednak z tego odnowienia małżeństwa zbierać można pośród wszystkich narodów całego świata pożądane owoce po wszystkie czasy, trzeba, aby umysły ludzkie przedewszystkiem oświeciły się w prawdziwej nauce Chrystusowej o małżeństwie; trzeba dalej, by chrześcijańscy małżonkowie przy pomocy łaski Bożej, wspierającej słabą ich wolę, zestroili wszystkie myśli i wysiłki swe z owem czystem wielce prawem Chrystusowem, z którego uzyskać mogą dla siebie i rodzin swych szczęśliwość i pokój. Dzieje się niestety przeciwnie. Rozglądając się bowiem w Apostolskiej Naszej strażnicy razem z Wami, Czcigodni Bracia, z bólem serca stwierdzić musimy, że wielu bardzo ludzi, niepomnych odrodzenia tego dzieła Bożego, albo nie zna zupełnie przepotężnej świętości małżeństwa chrześcijańskiego albo bezczelnie jej przeczy albo też na podstawie zasad fałszywej i nieczej etyki powszechnie ją zwalczą. Ponieważ zgubne bardzo te błędy i przewrotne obyczaje wkradać się zaczynają także pomiędzy wiernych i coraz więcej zagnieżdzać w ich szeregach, uznaliśmy za obowiązek Swój, jako Zastępcy Chrystusa na ziemi, Pasterza i Nauczyciela najwyższego, podnieść głos Swój Apostolski, aby odstraszyć owieczki Nam poruczone od pastwisk zatrutych i, o ile w Naszej jest mocy, zachować je w zdrowiu.

### Treść Encykliki.

Do Was więc, Czcigodni Bracia, a przez Was do całego Kościoła Chrystusowego i nawet do całej ludzkości, zwrócić się postanowiliśmy z allokucją o istocie małżeństwa chrześcijańskiego, o godności jego, o korzyściach i dobrodziejstwach wpływających zeń na rodzinę i społeczeństwo ludzkie, o błędach sprzeciwiających się tej ważnej dziedzinie nauki ewangelicznej, o wykroczeniach przeciw pożyciu małżeńskiemu i o najważniejszych środkach leczniczych, idąc w tem śladem ś. p. Leona XIII, poprzednika Naszego, którego encyklikę o małżeństwie chrześcijańskiem *Arcanum*<sup>2)</sup>, przed pięćdziesięciu laty ogłoszoną, niniejszem za swoją uznajemy i potwierdzamy, oświadczając, że encyklika ta, chociaż niektóre sprawy zgodnie z warunkami i potrzebami czasów obecnych przedstawiamy nieco szerzej, nietylko nie jest przestarzałą, lecz całą swą moc zachowuje nadal.

1) *Ephes.* V, 32.

2) Litt. Encycl. *Arcanum divinae sapientiae* 10 Febr. 1880



## Podstawa nauki o małżeństwie.

Rozpoczynając zatem od Encykliki tej, poświęconej prawie wyłącznie obronie Bożego ustanowienia małżeństwa, sakramentalnej jego godności i nieprzerwanej trwałości, uznajmy naprzód podstawę, która powinna pozostać niewzruszoną i nietykalną: Małżeństwo nie zostało ani ustanowione ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, twórcę samego stworzenia, i tegoż stworzenia odnowiciela Chrystusa Pana prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma św.<sup>3)</sup>, takie niewzruszone ogólne Podanie Kościoła, takie określenie uroczyste św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma św., że nieprzerwany i nierozwalny węzeł małżeński oraz jedność i moc jego pochodzą od Boga jego twórcy<sup>4)</sup>.

Chociaż więc małżeństwo z istoty swej Bożego jest ustanowienia, jednak i wola ludzka bierze w niem udział, a udział bardzo wybitny. Poszczególne bowiem małżeństwo, o ile jest związkiem pomiędzy pewnym mężczyzną a pewną niewiastą, nie powstaje inaczej jak na podstawie wolnej zgody obu stron. Dobrowolny ten akt woli, którym obydwie strony oddają sobie i przyjmują nawzajem prawo właściwe małżeństwa<sup>5)</sup>, jest do zawarcia prawdziwego małżeństwa tak koniecznym, że nie może go zastąpić żadna ludzka władza<sup>6)</sup>. Wolność ta zmierza jedynie do stwierdzenia, czy kontrahenci mieli rzeczywiście zamiar zawarcia małżeństwa, a zawarcia go z tą osobą, czy też zamiaru tego nie mieli. Istota sama małżeństwa nie podlega wolności człowieka, tak, że kto raz zawarł małżeństwo, związany jest Bożemi jego prawami i istotnymi jego właściwościami. Anielski bowiem Doktor, rozprawiając o wierności małżeńskiej i potomstwie, tak mówi: „W małżeństwie warunki te z samej umowy małżeńskiej wynikają, tak, że gdyby coś przeciwnego im było wyrażone w kontrakcie małżeńskim, nie byłoby prawdziwego małżeństwa<sup>7)</sup>).

Przez małżeństwo łączą się więc dusze i zrastają z sobą; a zrastają się prędzej i ściślej niż ciała, nie przemieszczającym afektem zmysłów i uczuć, lecz rozważnym i silnym nakazem woli. Z tego zjednoczenia dusz powstaje z rządzenia Bożego święty i nienaruszalny węzeł.

Istota ta małżeństwa, wyjątkowa i jej tylko właściwa, stawia je o całe niebo wyżej nietylko od kojarzeń zwierząt, kierowanych ślepym tylko instynktem przyrodzonym, w których niema ni rozumu, ni zdecydowanej woli, lecz stawia ją też wyżej od ludzkich małżeństw dzikich, pozbawionych wszelkiego prawdziwego i uczci-

3) *Gen.*, I, 27—28; II, 22—23; *Matth.* XIX, 3 sqq; *Ephes.*, 23, sqq.

4) *Conc. Trid.*, sess. XXIV.

5) *Cfr. Cod. Jur. Can.*, c. 1081, par. 2.

6) *Cfr. Cond. Jur. Can.*, c. 1081, par. 1.

7) S. Thom. Aquin., *Summa theol.* p. III. Suplem., p. XLIX, art. 3.

wego węzła woli i nie mających nic wspólnego z prawdziwym życiem domowym.

Stąd wynika też, że prawowita władza ma prawo i obowiązek zakazywania takich związków haniebnych, sprzeciwiających się rozsądkowi i istocie ludzkiej, przeszkadzania im i karania ich. Ponieważ chodzi jednak o sprawę wypływającą z istoty ludzkiej, niemniej jest pewną, co już otwarcie zaznaczył ś. p. Leon XIII, poprzednik Nasz<sup>8)</sup>: „Przy wyborze rodzaju życia niema wątpliwości, że w mocy jest każdego i decyzji wolnej jego podlega woli wybranie sobie jednego z dwojga: albo pójście za radą Jezusa Chrystusa o panieństwie, albo związanie się węzłem małżeńskim. Odebrać komuś przyrodzone i pierwotne prawo do zawarcia małżeństwa, lub ograniczyć w jakikolwiek sposób istotne przeznaczenie małżeństwa, powagą Bożą na początku ustanowione, nie wolno żadnemu ludzkemu prawu: „*Roście i mnożcie się*“<sup>9)</sup>).

Dlatego święty węzeł prawdziwego małżeństwa powstaje z woli Bożej i ludzkiej: od Boga pochodzi ustanowienie małżeństwa, jego cel, prawa i dobra; od ludzi zaś, pod wpływem i z pomocą Bożą pochodzi poszczególne małżeństwo, przez ofiarne oddanie na całe życie osoby własnej osobie drugiej z obowiązkami i dobrami od Boga ustanowionymi.

## I.

### DARY ISTNIEJĄCE W MAŁŻEŃSTWIE.

Kiedy, Wielebni Bracia, przystępujemy do wyluszczenia owych tak wielkich dóbr prawdziwego małżeństwa od Boga nam udzielonych, przychodzą nam na myśl słowa owego przesławnego Doktora Kościoła, którego nie tak dawno temu uczciliśmy w Encyklice Naszej *Ad salutem* na obchód pełnego tysiąclecia jego śmierci<sup>10)</sup>: „To są — mówi św. Augustyn — dobra, dla których małżeństwo jest dobre: *potomstwo, wierność małżeńska, sakrament*“<sup>11)</sup>. O ile te trzy czynniki dobitnie bardzo zawierają najistotniejszą treść całej nauki o małżeństwie chrześcijańskim, wyjaśnia wymownie tenże Doktor Kościoła, kiedy mówi: „*Wierność małżeńska* oznacza, że poza węzłem małżeńskim nie ma być cudzołóstwa z żadną osobą trzecią; *potomstwo*, że z miłości ma być ono przyjęte, z dobrocią pielęgnowane, pobożnie wychowane; *sakrament* zaś, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mają zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawidło małżeńskie, przez które przyrodzona płodność została uszlachetniona, a występki niepowsięgłości opanowane“<sup>12)</sup>.

<sup>8)</sup> Litt. Encycl. *Rerum Novarum*, 15 Mai 1891.

<sup>9)</sup> *Gen*, I, 28.

<sup>10)</sup> Litt. Encycl. *Ad Salutem*, 20 Apr. 1930.

<sup>11)</sup> S. August., *De bono coniug.*, cap. 24, n. 32.

<sup>12)</sup> S. August. *De Gen. ad litt.*, lib. IX, cap. 24, n. 12.



## I. DAR POTOMSTWA.

a) **zrodzenie go.**

Pierwsze więc miejsce pomiędzy dobrami małżeństwa zajmuje potomstwo. I zaprawdę sam Stwórca rodzaju ludzkiego, który w dobroci swej w dziele rozkrzewienia życia postanowił ludzi użyć jako pomocników swych, nauczał tego, ustanawiając w raju małżeństwo, powiedział do prarodzciców naszych, a przez nich do wszystkich przyszłych małżonków: „*Róście i mnożcie się i napełniajcie ziemię*“<sup>13)</sup>. To samo znajduje św. Augustyn w słowach św. Pawła Apostoła do Tymoteusza<sup>14)</sup>: „*Że celem rodzenia zawiera się małżeństwo, świadczy Apostoł w ten sposób: *Chcę, aby młodsze szły za męż.* A jakoby wtrącono pytanie: *Dlaczego?* dodaje zaraz: *„Aby dzieci rodziły i stawały się panami domu*“<sup>15)</sup>.*

Jak wielkiem dobrodziejstwem Bożem i błogosławieństwem małżeństwa jest dziecko, okazuje się z godności człowieka i celu jego najwyższego. Człowiek bowiem przewyższa już zacnością, rozumnej swej istoty wszystkie inne stworzenia widzialne. Nadto Bóg pragnie, by ludzie rozmnażali się, nie tylko w tym celu, by istnieli i zapełniali ziemię, lecz daleko więcej w tym celu, by byli czcicielami Boga, poznawali Go, miłowali i posiadaniem Jego na wieczne czasy cieszyli się w niebie. Cel ten wskutek przedziwnego wyniesienia człowieka przez Boga do porządku nadprzyrodzonego przechodzi wszystko, co oko widziało, ucho słyszało i w serce człowieka wstąpiło<sup>16)</sup>. Łatwo stąd poznać można, jak wielkim darem dobroci Bożej, jak doskonałym owocem małżeństwa jest dziecko, zawdzięczające istnienie swe wszechmocy Bożej i współdziałaniu małżonków.

Rodzice chrześcijańscy niech zastanowią się również nad tem, że zadaniem ich jest nie tylko rozradzanie i zachowanie rodzaju ludzkiego na ziemi, a nawet nie tylko wychowanie pewnej ilości czcicieli Boga prawdziwego, lecz powiększenie liczby dzieci Kościoła Chrystusowego, zrodzenie mieszkańców niebiańskich i domowników Bożych<sup>17)</sup>, by lud służbie Boga i Chrystusa poświęcony z dnia na dzień się pomnażał. A lubo małżonkowie chrześcijańscy, jakkolwiek sami uświęceni, uświęcenia na dzieci swe przelać nie mogą, (przecież przyrodzone rozmnożenie życia stało się drogą śmierci, którą grzech pierworodny przechodzi na potomstwo), to jednak w pewien sposób biorą udział w pierwotnym małżeństwie w raju, gdyż zadaniem ich jest, ofiarować Kościołowi własne swe potomstwo, któreby przez tę płodną bardzo matkę dzieci Bożych odrodziło się przez kąpiel chrztu dla nadprzyrodzonej sprawiedliwości i stało żywym członkiem Chrystusowym, uczestnikiem życia

<sup>13)</sup> *Gen.*, I, 28.

<sup>14)</sup> I *Tim.* V, 14.

<sup>15)</sup> S. August., *De bono coniug.*, cap. 24, n. 32.

<sup>16)</sup> Cfr. I, *Cor.* II, 9.

<sup>17)</sup> Cfr. *Ephes.*, II, 19.

nieśmiertelnego i ostatecznie dziedzicem chwały niebieskiej, do której wszyscy całym sercem tęsknimy

Jeżeli matka prawdziwie chrześcijańska to rozważy, pozna zaiste, że do niej odnosi się w wyższym i pełnym pociechy zrozumieniu słowo Zbawiciela: „*Niewiasta... gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta ucisnienia dla radości, iż człowiek na świat się narodził*“<sup>18)</sup>). Wyniesie się ponad wszystkie bóle powołania swego macierzyńskiego, ponad jego troski i ciężary i z zwiększonym i świętym prawem, niż owa matrona rzymska, matka Grachów, szczyścić się będzie mogła w Bogu kwiecistym bardzo wieńcem swoich dziełek. I oboje małżonkowie uważać będą te dzieci, które skorem i wdzięcznym przyjęły sercem z ręki Bożej jako skarb powierzony im przez Boga, który zużyją nie tylko na korzyść swoją i ziemskiej swej ojczyzny, lecz który w dzień zdania rachuby z zyskiem Bogu oddadzą.

#### b) wychowanie potomstwa.

Dobrodziejstwem wydania dziecięcia na świat nie wyczerpuje się jednak jeszcze dobro potomstwa, lecz inne do niego dołączyć się musi dobrodziejstwo, które polega na wychowaniu dziecka. Bardzo mało zaiste troski o nowo narodzone dziecko i tem samym o całą ludzkość byłby okazał Bóg najmędrzy, gdyby nie był zarazem udzielił prawa i obowiązku wychowania tym, którym udzielił możności i prawa rozbudzania nowego życia. Znaną bowiem jest rzeczą, że dziecko nawet w dziedzinie życia przyrodzonego, a tem mniej w dziedzinie życia nadprzyrodzonego nie może w sposób wystarczający zadośćuczynić swoim potrzebom. Skazane jest przez długie lata na pomoc, naukę i wychowanie innych. Jasną jest jednakże rzeczą, że z rozkazu natury i Boga prawo i obowiązek wychowania dzieci do tych przedewszystkiem należy, którzy dzieło natury powołaniem do życia rozpoczęli i stąd nie mogą dzieła rozpoczętego i nieskończonego pozostawić i na pewną narazić zagładę. Tej tak ważnej potrzebie wychowania dzieci zaradza się najlepiej na łonie małżeństwa, w którym wobec nierozzerwalnego węzła, jakim rodzice są złączeni, wspólny obojga trud i wzajemna pomoc zawsze są w pogotowiu.

Ponieważ jednak na innem już miejscu<sup>19)</sup> obszernie omawialiśmy sprawę wychowania młodzieży, pragniemy to wszystko ująć ponownie słowami św. Augustyna: „Potomstwo oznacza, że ma się je z miłością przyjąć i pobożnie wychować<sup>20)</sup>. To samo wyraża jędrnie kodeks prawa kanonicznego. „Celem głównym małżeństwa jest rodzenie i wychowanie potomstwa“<sup>21)</sup>.

Wkońcu nie możemy ze względu na wysoką godność i wielkie znaczenie podwójnego tego urzędu, powierzonego rodzicom dla

<sup>18)</sup> Jo., XVI, 21.

<sup>19)</sup> Litt. Encycl. *Divini illius Magistri* 31 Dec. 1929.

<sup>20)</sup> S. August., *De Gen. ad litt.*, lib. IX, cap. 7, n. 12.

<sup>21)</sup> *Cod. Jur. Can.*, c. 1013 par. 1.



dobra dziecka, pominąć milczeniem, że uczciwe używanie uzdolnienia, danego przez Boga celem rozniecania nowego życia, jest wedle woli Stwórcy i prawa przyrodzonego, prawem i przywilejem samego tylko małżeństwa, w którego uświęconych granicach powinno być utrzymane.

## 2. WIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

### a) jedność.

Drugie dobro, które, jak wspomnieliśmy, wylicza św. Augustyn, jest wierność małżeńska. Polega ona na zobopólnem zachowaniu umowy małżonków, tak, że tego, co na podstawie tej przez Boga uświęconej umowy drugiej tylko stronie się należy, nie można jej odmówić ani żadnej innej osobie zezwolić; nie można też przyznać drugiej stronie tego, na co jako sprzeciwiającemu się prawom i nakazom Bożym i z wiernością małżeńską nielicującemu nigdy zgodzić się nie można.

Dlatego wierność ta wymaga przede wszystkim wyłącznej jedności stała małżeńskiego, jaką sam Stwórca ustanowił w małżeństwie prarodźców naszych. Wedle woli Jego małżeństwo nie istniało inaczej, jak pomiędzy jednym mężem i jedną niewiastą. I chociaż Bóg, najwyższv prawodawca, prawo to pierwotne na pewien czas nieco złagodził, to jednak nie ulega wątpliwości, że prawo Ewangelji ową pierwotną i doskonałą jedność zupełnie przywróciło i znosiło każdy wyjątek; wykazują to jasno słowa Chrystusowe i jednolita nauka i praktyka Kościoła: „Że wziętem tym dwoje tylko się łączy i wiąże, Chrystus Pan jasno bardzo nauczał, mówiąc: *A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało*”<sup>22</sup>).

Ale Chrystus Pan pragnał potępić nie tylko jakikolwiek, czy to kolejny, czy równoczesny rodzaj t. zw. poligamji i poliandrii oraz każdy inny czyn nieobyczajny, lecz, by ustrzec święte granice małżeństwa od wszelkiego sfałszowania, zabronił też wszelkich dobrowolnych myśli i pragnień w tym względzie: „*A ja powiadam wam: iż wszelki, który patrzy na niewiastę, aby ją pożądał, już ją zczudłodził w sercu swoim*”<sup>23</sup>). Słów tych Chrystusa Pana nie może znieść nawet zgoda jednego z małżonków, zawierają bowiem prawo Boże i prawo przyrodzone, którego żadna wola ludzka ani złamać, ani nadwyrezyć nie może<sup>24</sup>).

Aby wierność małżeńska w całym zajaśniała blasku, powinno nawet poufałe pożycie małżonków między sobą nosić znamię skromności. Małżonkowie powinni we wszystkim wzorować się na prawie Bożem i prawie przyrodzonym i starać się pójść za wolą najmędrszego i najświętszego Stwórcy z głęboką czcią dla tworu rąk Jego.

<sup>22</sup>) *Conc. Trid.*, sess. XXIV.

<sup>23</sup>) *Matth.* V, 28.

<sup>24</sup>) Cfr. *Decr. S. Officii*, 2 Mart, 1679, propos. 50

## b) miłość małżeńska.

To, co św. Augustyn trafnie nazywa *wiernością czystości*, łatwiej jeszcze, wdzięczniej i szlachetniej wyrasta z innego głównego czynnika, z miłości małżeńskiej, która przenika wszystkie obowiązki pożycia małżeńskiego i trzyma prym w chrześcijańskim stadle małżeńskim: „Wierność małżeńska wymaga nadto, by mąż i żona byli złączeni szczególniejszą i czystą miłością, by się miłowali nie tak, jak się cudzołożnicy miłują, lecz tak, jak Chrystus Kościół swój umiłował“. Takie bowiem prawidło przepisał Apostoł, mówiąc: „*Mężowie, miłujcie żony wasze, jak i Chrystus umiłował Kościół*“<sup>25</sup>). Niewątpliwie obejmował On Kościół ową niezmierną miłością, nie dla Swej korzyści, lecz mając na oku jedynie dobro Oblubienicy swojej<sup>26</sup>). Nazywamy więc miłością nie to uczucie, które polega na cielesnej tylko i prędko się ulatniającej skłonności, na słowach tylko pieściwych, lecz to, które opiera się na wewnętrznej skłonności dusz i okazuje się czynem, gdyż próbą miłości jest czyn<sup>27</sup>). Czyn ten obejmuje w społeczności domowej nie tylko wzajemną pomoc, lecz powinien rozciągać się też, i to w pierwszym rzędzie, na to, by małżonkowie pomagali sobie wzajemnie w coraz pełniejszym ukształtowaniu i doskonaleniu człowieka wewnętrznego, by przez wzajemną wspólność życiową postępowali z dnia na dzień coraz bardziej w cnotach a zwłaszcza rośli w prawdziwej miłości Boga i bliźniego, na której ostatecznie „wszystek Zakon zawisł i prorocy“<sup>28</sup>). A najdoskonalszym przykładem zupełnej świętości postawionym od Boga ludziom jest Chrystus Pan. Jego mogą i powinni naśladować wszyscy, w jakimkolwiek żyją stanie lub zawodzie i za pomocą Bożą, idąc za przykładem Świętych, osiągnąć szczyt doskonałości chrześcijańskiej.

To wzajemne wewnętrzne kształtowanie się małżonków, ten wytrzymały wysiłek ich do udoskonalenia się, można, jak uczy Katechizm Rzymski<sup>29</sup>), nazwać z bezwzględna słusznością najważniejszym czynnikiem i celem małżeństwa, byleby go się nie brało w zrozumieniu ciaśniejszem jako instytucji do należytego rodzenia potomstwa i do wychowania go, lecz w zrozumieniu szerszem jako wspólność całego życia. Z miłością tą trzeba koniecznie pogodzić wszelkie prawa i wszelkie obowiązki małżeńskie, tak, by nie tylko sprawiedliwość, lecz i miłość była prawidłem nakazu Apostoła: „*Mąż niechaj żonie powinność oddaje, także też i żona mężowi*“<sup>30</sup>).

## c) posłuszeństwo.

W społeczności domowej, wzmocnionej węzłem miłości, powinien kwitnąć jeden jeszcze czynnik, nazwany przez św. Augustyna

<sup>25</sup>) *Ephes.*, V, 25, cfr. *Col.*, III, 19.

<sup>26</sup>) *Catech. Rom.*, II cap. VIII, q. 24.

<sup>27</sup>) Cfr. S. Greg. m., *Homil. XXX in Evang.* (Jo. XIV, 23—81), n. 1.

<sup>28</sup>) *Matth.* XXII, 40.

<sup>29</sup>) Cfr. *Catech. Rom.*, II cap. VIII, q. 13.

<sup>30</sup>) I *Cor.*, VII, 3.



**porządkiem miłości.** Porządek ten obejmuje tak pierwszeństwo męża przed żoną i dziećmi, jak i podporządkowanie się skore, chętne i posłuszne żony, które poleca Apostoł temi słowy: „*Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu. Albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła*“<sup>31)</sup>.

Posłuszeństwo to nie zaprzecza bynajmniej i nie znosi wolności, która słusznie przysługuje kobiecie na podstawie jej godności człowieczej i szczytnych obowiązków małżonki, matki i towarzyszki; nie nakazuje też posłuszeństwa wobec jakichkolwiek zachcianek męża, mniej zgodnych może z rozsądkiem i kobiecą jej godnością; nie stawia jej wkońcu na równi z osobami, nazwanymi w prawie małoletniemi, którym dla braku dojrzałego sądu i doświadczenia życiowego odmawia się wolnego wykonywania praw osobistych. Posłuszeństwo to przeciwstawia się raczej tylko rozwydrzonej wolności, nie dbającej o dobro rodziny, zabrania w ciebie rodziny serce odrywać od głowy z szkodą niepowetowaną dla ciała i z niebezpieczeństwem bliskiej jego zagłady. Gdy bowiem mąż jest głową, żona jest sercem i jak mąż posiada pierwszeństwo rządów, tak żona może i powinna kierować się we wszystkim przywilejem miłości.

Stopień i sposób podporządkowania się żony wobec męża może być różny, zależnie od okoliczności w stosunku do osób, miejsc i czasu. Jeżeli mąż zaniedbuje obowiązki swoje, jest nawet obowiązkiem żony, zastąpić go w rządzie rodziny. Nigdy jednak i nigdzie nie wolno obalić lub naruszyć budowy zasadniczej rodziny i prawa jej podstawowego, od Boga postanowionego i zatwierdzonego.

Z przedziwną mądrością naucza ś. p. poprzednik Nasz Leon IIX o stosunku i porządku pomiędzy mężem a żoną w spomnianej już Encyklice swej o małżeństwie chrześcijańskim: „Mąż jest panem rodziny i głową niewiasty, która, ponieważ jest ciałem z ciała jego i kością z kości jego, ma być posłuszną mężowi, nie na sposób jednak służebnicy, lecz towarzyszki, tak by posłuszeństwu nie zabrakło ani uczciwości ani godności. W tym jednak, który rozkazuje, oraz w tej, która słucha, ponieważ oboje mają przedstawiać obraz, on Chrystusa, ona Kościoła, niech miłość Boża będzie na zawsze kierowniczką obowiązków“<sup>32)</sup>.

To są więc czynniki, które składają się na pojęcie wierności małżeńskiej: jedność, czystość, miłość, uczciwe i szlachetne posłuszeństwo. Ile nazw, tyle źródeł błogosławieństwa dla małżonków i małżeństwa, przez które zapewnia się i pomnaża spokój, godność i szczęśliwość małżeństw. Dlatego dziwić się nie możemy, że wierność małżeńską zaliczano zawsze do największych dóbr właściwych małżeństwu.

<sup>31)</sup> *Ephes.* V, 22, 23.

<sup>32)</sup> *Litt. Encycl. Arcanum*, 10 Febr. 1880.

<sup>33)</sup> *Matth.*, XIX, 6.

### 3. NIEROZERWALNOŚĆ WĘZŁA MAŁŻEŃSKIEGO.

Całokształt tak wielkich dobrodziejstw uzupełnia i powiększa jeszcze inne dobro małżeństwa, nazwane słowem św. Augustyna *sakramentem*. Oznacza ono nierozzerwalność węzła małżeńskiego i podniesienie i poświęcenie umowy małżeńskiej przez Chrystusa Pana do skutecznego znaku łaski.

Nierozzerwalność węzła małżeńskiego podkreśla naprzód sam Chrystus dobitnie temi słowy: „*Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*“<sup>34</sup>) i: „*Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuję, cudzołoży: a kto od męża opuszczoną pojmuję, cudzołoży*“<sup>34</sup>).

Do tej nierozzerwalności zalicza św. Augustyn jasnymi słowy to, co nazywa dobrem sakramentu: „*Sakrament oznacza, że małżeństwo nie ma być rozrywane i mąż rozwodzący się lub żona rozwodząca się nie mają nawet ze względu na potomstwo zawierać innego małżeństwa*“<sup>35</sup>).

Nierozzerwalna ta trwałość przysługuje wszystkim prawdziwym małżeństwom, chociaż nie wszystkim w tej doskonałej mierze; bo słowo Pańskie: *Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*, wyrzeczone o małżeństwie pierwszych rodziców naszych, tem pierwowzorze wszystkich przyszłych małżeństw, powinno się odnosić do wszystkich prawdziwych małżeństw. Chociaż więc przed Chrystusem wzniosła surowość pierwotnego prawa złągodzona została, tak że Mojżesz synom ludu wybranego dla twardości serc ich z pewnych przyczyn wystawić pozwolił list rozwodowy, to jednak Chrystus Pan mocą najwyższego prawodawcy pozwolenie to większej wolności cofnął i przywrócił stan prawa pierwotnego słowami, które nigdy nie pójdą w niepamięć: **Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza**. Dlatego poprzednik Nasz ś. p. Pius VI mądrze bardzo napisał do Biskupa w Agrii: „*Wynika stąd jasno, powiada, że małżeństwo już w stanie natury, dawno więc przed wyniesieniem go do godności Sakramentu, Bóg tak był ustanowił, że tworzyło na zawsze węzeł nierozzerwalny, który z tego powodu przez żadną władzę świecką nie mógł być rozerwany. Chociaż więc charakter sakramentalny odłączyć można od małżeństwa, jak np. u niewiernych, to jednak i w takim małżeństwie, ponieważ jest małżeństwem prawdziwym, trwać musi i trwa rzeczywiście na wszystkie czasy węzeł ten, który według prawa Bożego od początku tak się zrosł z małżeństwem, że żadnej władzy świeckiej nie podlega. Ilekroć zatem jest mowa o zawarciu małżeństwa, zawiera się je albo tak, że rzeczywiście jest małżeństwem i wtedy tkwi w niem na zawsze węzeł ów nierozzerwalny, przysługujący z prawa Bożego każdemu prawdziwemu małżeństwu; albo przypuszcza się, że zostało zawarte bez tego węzła wiekuistego, wówczas niema wogóle małżeństwa, lecz istnieje niedozwolony*

<sup>34</sup>) *Luc.*, XVI, 18.

<sup>35</sup>) *S.* August., *De Gen. ad litt.*, lib. IX, c. 7, n. 12.



stosunek, sprzeciwiający się prawu Bożemu. Stosunku tego nie wolno ani zawierać ani go zachowywać“<sup>36)</sup>.

Jeżeli co do trwałości małżeństwa zachodzą wyjątki, chociaż bardzo rzadkie, jak w niektórych małżeństwach naturalnych pomiędzy niewiernymi jedynie zawartych lub pomiędzy chrześcijaninami, jeżeli chodzi o małżeństwo coprawda zawarte, lecz nie wykonane, to wyjątek ten zależy nie od woli ludzi, ani od którejkolwiek władzy ludzkiej, lecz od prawa Bożego, którego stróżem i tłumaczem jest jedynie Kościół Chrystusowy. Żadna jednak władza tego rodzaju zastosowana być nie może, z jakiegokolwiek bądź powodu do chrześcijańskiego małżeństwa zawartego i dokonanego. Ponieważ w takim małżeństwie dokonuje się związek małżeński w całej pełni, dlatego też uwidocznia się w nim z woli Bożej trwałość i nierozzerwalność, której rozluźnić nie może żadna powaga ludzka.

Jeżeli, Czcigodni Bracia, pokornie zbadać pragniemy wewnętrzny powód woli Bożej tu się objawiającej, znajdziemy go łatwo w mistycznym znaczeniu chrześcijańskiego małżeństwa, które uwidocznia się wyraziście bardzo w małżeństwie zawartem pomiędzy chrześcijanami. Według świadectwa bowiem Apostoła w liście jego do Efezów (na który wskazaliśmy już na początku)<sup>37)</sup> jest małżeństwo chrześcijańskie najdoskonalszym obrazem jedności zachodzącej pomiędzy Chrystusem a Kościołem: „*Sakrament to wielki jest, a ja mówię, w Chrystusie i Kościele*“: Jedność ta, dopóki Chrystus żyje i przez Niego Kościół, zaprawdę nigdy nie może być rozwiązana. Poucza też o tem wymownie św. Augustyn temi słowy: „Tego przestrzega się bowiem w Chrystusie i w Kościele, że żyjący od żyjącego nie może odłączyć się żadnym rozwodem. Sakrament ten w takim jest poważaniu w państwie naszym Bożem... to znaczy w Kościele Chrystusowym... że nawet w tych wypadkach, w których niewiasty tylko dla uzyskania potomstwa zamaż wychodzą lub mężczyźni się żenią, nie wolno niepłodną porzucić, aby pojąć inną płodną. Gdyby to jednak kto uczynił, winien jest, nie według prawa ziemskiego (które w razie rozwodu zezwala bez grzechu zawrzeć nowe małżeństwo, na co według świadectwa Zbawiciela również Mojżesz pozwalał Izraelitom dla ich zatwardziałości), lecz według prawa Ewangelji cudzołóstwa, tak samo jak i niewiasta, jeżeli bierze sobie innego męża“<sup>38)</sup>.

#### a. Dobra płynące z nierozzerwalności.

Ile i jak wielkie dobra płyną z nierozzerwalności małżeństwa, nie może ująć uwagi tego, który chociaż powierzchownie tylko zastanowi się nad szczęściem małżonków i ich potomstwa, lub nad pomyślnością całego społeczeństwa ludzkiego. Naprzód więc mają małżonkowie w niej silną rękojmię trwałości swego związku mał-

<sup>36)</sup> Pius VI, *Rescript. ad Episc. Agriens.*, 11 Jul. 1789.

<sup>37)</sup> *Ephes.*, V, 32.

<sup>38)</sup> S. August., *De nupt. et concup.*, lib. I, cap. 10.

żeńskiego, czego z natury swej tak bardzo wymaga ofiarne oddanie własnego ja i ściśle wzajemne połączenie ich dusz; prawdziwa bowiem miłość nie zna granic<sup>39)</sup>. Nadto tworzy ona mocny wał ochronny dla czystości i wierności przeciw wszelkim wewnętrznym i zewnętrznym zakusom niewierności; odbiera wszelką podstawę trwodze i bojaźni, czy małżonek w czasie nieszczęścia lub na starość nie opuści może małżonki, a w miejsce lęku napełnia serce pewnością stałego posiadania. Odpowiada też godności małżonków i najlepiej przyczynia się do spełnienia obowiązku wzajemnej pomocy, gdyż nierozzerwalne ich stadło przypomina im nieustannie, że nie dla znikomych celów i służenia ciału, lecz dla uzyskania i przysporzenia sobie wyższych i wiecznych dóbr zawarli związek małżeński, który tylko śmierć rozłączyć może. Zaradza też najlepiej obowiązkowi opieki nad dziećmi i wychowania ich, trwającemu przez długie lata, gdyż rodzice wspólnymi siłami łatwiej mogą sprostać ciężkiemu i długotrwałemu swemu zadaniu. Nie mniejsze sływa błogosławieństwo na całe społeczeństwo. Z doświadczenia bowiem wiemy, że nierozzerwalna trwałość małżeństw jest źródłem przebogatem życia pocziwego i czystości obyczajów; zachowanie jej zapewnia państwu szczęście i pomyślność, takim bowiem jest państwo, jakimi są rodziny i obywatele, z których się składa, jak ciało z członków. Dlatego dobrze bardzo zasługują się około dobra prywatnego małżonków oraz potomstwa i około dobra publicznego ludzkości całej ci, którzy bronią odważnie nierozzerwalności węzła małżeńskiego.

### b. małżeństwo jako Sakrament.

Poza nierozzerwalnością węzła zawiera jednak dobro sakramentu jeszcze daleko szlachetniejszej wartości, oznaczone trawnie słowem *Sakrament*. Dla chrześcijan słowo to nie jest pustym i próżnym tylko dźwiękiem, gdyż Chrystus Pan „Sakramentów ustanowiciel i dokonawca”<sup>40)</sup> wyniósł małżeństwo wiernych swoich wyznawców do prawdziwego i istotnego Sakramentu Nowego Zakonu, uczynił je znakiem i źródłem osobnej łaski wewnętrznej, przez którą udoskonalił miłość przyrodzoną, wzmocnił jedność nierozzerwalną i małżonków uświęcił<sup>41)</sup>.

A ponieważ Chrystus umowę ważną małżeńską pomiędzy wiernymi uczynił znakiem łaski, jest istota Sakramentu z chrześcijańskim małżeństwem tak ściśle złączona, że nie może być pomiędzy wiernymi prawdziwego małżeństwa, „by nie było tem samem sakramentem”<sup>42)</sup>.

Jeżeli więc wierni szczerem sercem zawrą taką umowę małżeńską, otwierają sobie skarbnicę łask, z której czerpią siły obowiązków i zadań swych aż do śmierci.

<sup>39)</sup> I. Cor. XIII, 8.

<sup>40)</sup> *Conc. Trid.*, sess. XXIV.

<sup>41)</sup> *Conc. Trid.*, sess. XXIV.

<sup>42)</sup> *Cod. Jur. Can.*, 1012.



Sakrament ten bowiem nietylko pomnaża w tych, którzy łasce nie stawiają przeszkody, czynnik trwały życia nadprzyrodzonego. to jest łaskę uświęcającą, lecz osobne jeszcze dodaje dary, dobre natchnienia, zarodki łaski, pomnaża i doskonali siły przyrodzone, tak że małżonkowie nietylko rozumieją głęboko całą doniosłość stanu małżeńskiego, jego obowiązki i jego cele, lecz skosztowawszy w duszy ich słodyczy, szczerze się do nich skłonią skutecznie ich zapagną i w czyn obróca, zwłaszcza, że Sakrament daje im prawo do wzmocnienia się przez łaskę uczynkową, którą uzyskać mogą, ilekroć potrzebować jej będą do wykonania obowiązków swego stanu.

Ponieważ jednak w porządku nadprzyrodzonym działania Opatrzności Bożej obowiązuje prawo, że ludzie z Sakramentów przyjmowanych po uzyskaniu rozumu nie dostępują pełnych owoców jeżeli nie odpowiadają łasce, współdziałając z nią, pozostaje łaska sakramentalna małżeństwa często talentem nieużytecznym, zakopany w ziemi, o ile małżonkowie nie używają sił nadprzyrodzonych i nie pielęgnują ziaren łaski, złożonych w ich sercu i nie doprowadzają ich do rozkwitu. Jeżeli jednak, zdołają znosić ciężary swego stanu i wykonać obowiązki jego i zostaną wielkim tym Sakramentem wzmocnieni, uświęceni i jakoby przemienieni. Jak bowiem według nauki św. Augustyna przeznaczona i wspiera się człowieka przez Chrzest i Kapłaństwo czy to do życia chrześcijańskiego, czy też do spełniania czynności kapłańskich, i nie pozostawia się go nigdy bez łaski sakramentalnej, tak samo prawie (lubo nie na podstawie charakteru sakramentalnego) nie mogą wierni, raz węzłem małżeńskim złączeni, nigdy być pozbawieni pomocy i węzła tego Sakramentu. Przeciwnie, noszą, jak uczy tenże sam św. Doktor, na sobie ten węzeł św., cności by się stali cudzołożnikami, lubo już nie jako znak chwalebnej łaski, lecz jako znak zbrodni, „tak jak dusza odrzucona, odchodząc od godów połączenia z Chrystusem, nawet po utracie wiary, nie traci znaku sakramentalnego, który otrzymała w kąpieli odrodzenia<sup>43)</sup>).

Małżonkowie zaś, złotym węzłem Sakramentu nie w okowy okuci, lecz przyozdobieni, nie ubezwładnieni, lecz wzmocnieni, niech wszystkimi do tego dążą siłami, by małżeństwo ich nietylko przez moc i znaczenie Sakramentu, lecz też przez usposobienie ich i cnotliwe życie było i pozostało na zawsze żywym obrazem owocnego bardzo związku Chrystusa z Kościołem, który jest czcigodną tajemnicą mistyczną miłości najdoskonalszej.

Jeżeli się to wszystko, Bracia Czcigodni, z baczną uwagą i żywą wiarą rozważy, jeżeli się rzuci snop światła nadprzyrodzonego na te szczytne dobra małżeństwa, na potomstwo, wierność małżeńską i sakrament, trzeba z głębi duszy podziwiać mądrość i dobroć Boga, który przedewszystkiem przez czyste zjednoczenie małżeńskie tak nad wyraz wiele uczynił i dla godności oraz szczęśliwości małżonków i dla utrzymania rozmnożenia rodzaju ludzkiego.

<sup>43)</sup> S. August., *De nupt. et concup.*, I, cap. 10.

## II

## PONIŻENIE MAŁŻEŃSTWA.

Im chętniej rozważaliśmy niezmierną godność nieskalanego związku małżeńskiego, Wielebni Bracia, tem boleśniej przychodzi Nam patrzeć na poniżenie i powszechne sponiewieranie, jakiego w obecnych zwłaszcza czasach związek ten nieraz doznaje.

Już bowiem nie pokątnie tylko, w skrytości, lecz publicznie, z bezwstydną szczerością depcze i ośmiesza się świętość małżeństwa: żywem słowem, drukiem, w teatrach, romansach, miłosnych powieściach i satyrach, kinach, wykładach radiowych, wszelkimi wogóle nowoczesnymi wynalazkami. Rozwody, cudzołóstwa, przeróżne występki wychwala się lub przedstawia tak nęcąco, jakby w nich grzesznego ani hańbiącego nic nie było. Ukazują się wydawnictwa, zachwalane jako naukowe, w rzeczy samej jednakże przybrane tylko w pozory naukowości, aby tem łatwiej zdobyć zaufanie czytelników. Głoszone w nich zasady podaje się za wyniki współczesnej nauki, i to nauki, starającej się o ustalenie samej tylko prawdy, a odrzucającej przestarzałe przodków przesady. Wśród tych staroświeckich zapatrywań odrzuca ona i usuwa tradycyjne zasady chrześcijańskie o małżeństwie.

Takie poglądy zaszczerpia się ludziom wszelkich warstw: bogatym i ubogim, robotnikom i pracodawcom, wykształconym i prostaczkom, samotnym i małżonkom, pobożnym i bezbożnym, dorosłym i młodzieży; dla niej sidła te szczególne są groźne, gdyż łatwiej daje się ułowić.

Nie wszyscy wszakże zwolennicy tych nowoczesnych zapatrywań posuwają się do ostatecznych krańców rozwydrzonej zmysłowości. Niektórzy stają niejako w pół drogi, sądząc, że choć w kilku punktach prawa Bożego i przyrodzonego należy poglądom współczesnym poczynić ustępstwa. Ale i oni są mniej lub więcej świadomymi wysłannikami owego wroga, który zawsze usiłuje nasiać kakolu wśród pszenicy<sup>44)</sup>. My zaś, ustanowieni przez Ojca rodziny stróżami roli, obarczeni świętym obowiązkiem czuwania, by dobre ziarno nie zanikało wśród chwastów, przejmujemy się do głębi serca słowami, przez Ducha św. skierowanemi do Nas, słowami, któremi Paweł św. upominał umiłowanego Tymoteusza: „Ale ty czuwaj... usługowanie twoje wypełniaj... Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas i nie w czas: karz, proś, taj z wszelką cierpliwością i nauką“<sup>45)</sup>.

## Falszywe zapatrywanie.

A ponieważ, by podstępów wrogich uniknąć, trzeba je wpiérw poznać, i ponieważ pożyteczną jest rzeczą na sidła te nieostrożnym

<sup>45)</sup> II *Tim.*, IV, 2—5.

<sup>44)</sup> Cfr. *Matth.*, XIII, 25.



zwrócić uwagę, nie możemy ich, chociaż wolelibyśmy haniebnych tych występków nie dotykać „jako świętym przystoi“<sup>46)</sup>, pominać zupełnie milczeniem ze względu na dobro dusz i ich zbawienie.

Rozpocznijmy od źródeł zgubnych tych zapatrywań. Główny ich błąd polega na tem, że uważają małżeństwo za wymysł ludzki, nie za instytucję przez Stwórcę natury powołaną do bytu a przez Chrystusa Pana podniesioną do godności prawdziwego Sakramentu. W przyrodzie i jej prawach, tak mówią jedni, nie można się doszukać ani śladu małżeństwa; istnieje tam tylko zdolność rozrodcza i gwałtowny popęd, wyrywający się nieprzeparcie do zadowolenia owej siły. Inni zaś przyznają, że w naturze ludzkiej drzemią jakieś zaczątki, jakby zarodki prawdziwego małżeństwa, bez niego bowiem, bez takiego trwałego węzła, jednoczącego ludzi, i godność małżonków byłaby na szwank narażona i również naturalny cel jego: zrodzenie i wychowanie potomstwa. Niemniej i oni utrzymują, że małżeństwo samo, ponieważ poza owe zarodki wykracza, wynalazkiem jest ludzkim, dokonany pod wpływem rozmaitych przyczyn, i wynikiem jedynie woli ludzkiej.

Jakżeż oni wszyscy błędzą! Jakże haniebnie uchybiają uczciwości! Wynika to już z wywodów Naszych w piśmie Naszem niniejszem o początku i o istocie małżeństwa, o jego celach i do-  
brach. Ponadto niesłychana szkodliwość tych wymysłów uwidocz-  
nia się już z wniosków, wysnutych przez samych zwolenników  
owych zasad. Twierdzą bowiem, że prawa, obrzędy, obyczaje,  
określające małżeństwo, wywodząc się jedynie z woli ludzkiej, jej  
też jedynie podlegają. Stąd można je i powinno się ustanawiać,  
zmieniać i znosić według ludzkiego upodobania i według zmiennych  
zapatrywań czasu. Popęd płciowy natomiast, ponieważ złożony  
jest w samej naturze, ograniczony być nie może i prawa jego  
sięgają poza małżeństwo; może przeto działać już to w małżeń-  
stwie, już to poza nim, choćby z pominięciem jego celów, jakoby  
nierząd kobiet lekkich obyczajów niemal temi samemi mógł się  
cieszyć prawami, jak czyste macierzyństwo prawnej małżonki.

Z takich to wychodząc zasad, posunęli się niektórzy tak daleko, że wymyślili nowe sposoby współżycia, odpowiadające rzekomo wymaganiom umysłowości i doby współczesnej. Mają to być nowe formy małżeństwa, mianowicie: małżeństwo *terminowe*, *próbne*, *koleżeńskie*. Przywłaszczają one sobie wszelkie prawa i przywileje małżeństwa, nie wiążąc się jednak węzłem nierozzerwalnym i unikając potomstwa, chyba, że obie strony później swoje współżycie zamieniają w prawidłowe małżeństwo.

Nie brak i takich, którzy usilnie zabiegają o uzyskanie sankcji prawnej dla tych potwornych wymysłów, a przynajmniej o uwzględnienie ich w ustroju społecznym. Nie przychodzi im, zdaje się, nawet na myśl, że w dążeniach tych nie wyczuwa się tej nowszej tak zachwalanej *kultury*, że jest to raczej niewysłowione zepsucie, strącające narody kulturalne na barbarzyński poziom jakichś tam szczepów pierwotnych.

<sup>46)</sup> *Ephes.*, V, 3.

## 1. ZAPATRYWANIA NA POTOMSTWO.

### a. nadużycia małżeństwa.

Aby już, Czcigodni Bracia, przejść do omówienia spraw, sprzeciwiających się poszczególnym dobrom małżeństwa, potracimy najpierw o potomstwo. Wielu ośmiela się nazywać je przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków także w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną samej rozkoszy bez ciężarów, inni tem się zaślaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to ze względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne. Otóż akt małżeński z natury swej zmierza ku płodzeniu potomstwa. Działa zatem przeciw naturze i dopuszcza się niecnego w istocie swej nieuczciwego czynu ten, kto spełniając uczynek, świadomie pozbawia go jego skuteczności.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebna tę zbrodnię straszliwym swoim ścigał gniewem i niekiedy nawet ukarał śmiercią, jak o tem wspomina św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak czynił Onan, syn Judy, i dlatego uśmiercił go Bóg“<sup>47</sup>).

Ponieważ odniedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowanej, sądzili że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół Katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronienia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprężenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się prze usta Nasze głośno i obwieszcza na nowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoim grzechem ciężkim.

Upominamy zatem najwyższą swoją powagą i powodowani troską o dusz wszystkich zbawienie spowiedników i duszpasterzy, aby wiernych swoich w sprawie tego niesłuchanie ważnego przykazania Bożego nie pozostawiali w błędzie. Tembardziej upominamy ich, by sami nie zarażali się temi zgubnymi zapatrywaniami i w sprawach tych żadną miarą nie byli pobłażliwymi. Jeślibyś zaś spowiednik albo duszpasterz jaki — broń Boże — wierznych swoich w takie błędy wprowadził, albo ich, czy to dając

<sup>47</sup>) S. August., *De coniug. adult.*, lib. II. n. 12; cfr. *Gen.* XXXVIII, 8—10; S. Poenitent., 3 April., 3 Jun. 1916.



zezwoleń, czy też podstępnie milcząc, w nich utwierdził, niech wie, że będzie musiał Bogu Najwyższemu Sędziemu, zdać surowy rachunek z sprzeniewierzenia się powołaniu swemu, i że do niego odnoszą się słowa Chrystusowe: „*Słepi są, i wodzowie ślepych: a ślepy jeśli by ślepego prowadził obaj w dół wpadną*“<sup>48)</sup>.

W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne — o bezwstydnym bowiem nie chcemy wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnia podziw najwyższy na widok matki, w bohaterskim poświęceniu gotowej iść na niechybną niemal śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnej spełnieniu obowiązku naturalnego Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swoim będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nietylko natłoczona, ale opływająca<sup>49)</sup>.

Wie również doskonale Kościół Święty, że nieraz jedna strona znosi raczej aniżeli popełnia grzech, zezwalając z ważnego nagół powodu, wbrew własnej woli, na naruszenie właściwego porządku. Strona ta jest w takim wypadku bez winy, byleby nie zapomniała o obowiązku miłości bliźniego i drugą stronę starała się od grzechu powstrzymać. Nie można i tych małżonków pomawiać o występki przeciw porządkowi przyrodzonemu, którzy z praw swoich w naturalny i prawidłowy sposób korzystają, chociaż się już potomstwa spodziewać nie mogą dla powodów naturalnych czy to wieku, czy też innych jakichś ułomności. Małżeństwo bowiem i używanie go obejmuje jeszcze drugorzędne cele, jak wzajemną pomoc, wzajemną miłość i uśmierzenie pożądliwości. Do tych celów wolno małżonkom dążyć, jeśli tylko przestrzegają prawidłowości owego aktu i podporządkowują go celowi pierwszemu.

Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by oplakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej oplakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów złych z swej istoty. W jakichkolwiek okolicznościach małżonkowie mogą zawsze za łaską Bożą w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecznych występków. Niezachwianie bowiem trwa prawda nauki chrześcijańskiej, orzeczonej przez urząd nauczycielski Soboru Trydenckiego: „Niech nikt nie przychylił się do owego zuchwałego zdania, odrzuconego przez Ojców pod groźbą wyklęcia, że człowiek usprawiedliwiony przykazań Bożych przestrzegać nie może. Bóg bowiem rzeczy nie-

<sup>48)</sup> *Matth.*, XV, 14; *S. Off.* 22. Nov. 1922.

<sup>49)</sup> *Luc.*, VI, 38.

możliwych nie nakazuje, a nakazując coś, upomina, abyś czynił, co zdołasz, uprosił sobie, czego nie zdołasz, a On pomoże, byś zdołał<sup>50)</sup>. Tę samą prawdę ponownie i uroczyście ogłosił i zatwierdził Kościół, potępiając kacerstwo Janseniusza, który dobroć Boga bluźnierczo zaczępić się ośmielił twierdzeniem: „Niektóre przykazania Boże przerastają obecne siły ludzi, pragnących i usiłujących je spełnić w stanie usprawiedliwienia: brak im również łaski, dzięki której przykazania stałyby się wykonalnymi<sup>51)</sup>”.

### b. Zamach na życie dziecka (indykacje).

Wspomnieć musimy, Czcigodni Bracia, o innej jeszcze zbrodni, zagrażającej życiu dziecka, znajdującemu się w łonie matki. W tej sprawie pragną jedni decyzję uzależnić od woli ojca albo matki. Inni znów chcą na ten zabieg wówczas tylko zezwolić, jeśli zachodzą wyjątkowo ważne powody, które nazywają *indykacją* lekarską, społeczną, czy eugeniczną. Wszyscy domagają się, aby państwowe ustawy karne, ścigające zamach na życie dziecięcia w łonie matki, indykacje ich (nie wszysy bronią tej samej) uznały i karami nie okładały. Żąda się nawet tu i owdzie, by władze publiczne wzięły w ręce swoje wykonanie tej śmiercionośnej operacji, co jak to niestety wszystkim wiadomo, gdzieindziej się dzieje.

W sprawie „indykacji lekarskiej lub terapeutycznej” — by użyć tych określeń — wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której spełnieniu obowiązku naturalnego zagrażają choroby a nawet śmierć. Lecz jakież kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia? A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „*Nie zabijaj*“<sup>52)</sup>. Życie dziecięcia tak samo święte, jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo przywodzi się przeciw tym niewinny istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi (któż bowiem niewinne takie maleństwo mógłby nazwać napastnikiem?). Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności”, któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się i życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazałoby się szlachetnego miana i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawali na życie matki lub płodu.

<sup>50)</sup> *Conc Trident.* sess. VI, cap. 11.

<sup>51)</sup> Const. Apost. *Cum occasione*, die 31 Maii 1653, prop. 1.

<sup>52)</sup> *Exod.*, XX, 13; cfr. Decr. S. Offic. 4 Maii 1893, 24 Julii 1895, 31 Maii 1884.



Wywody te zgadzają się zupełnie z ostreymi wyrzutami, wygłoszonymi przez Biskupa hippońskiego przeciw małżonkom, którzy usilnie wystrzegają się potomstwa, a gdy się zawiodą, zbrodniczo je niszczą. Pisze bowiem: „Rozpustne to okrucieństwo albo raczej okrutna rozpusta zapędza się nieraz tak daleko, że używa trucizn przeciw zapłodnieniu, a gdy zawiodą, niweczy jakimiś środkami poczęty płód w łonie i spędza go. Wołają tacy ludzie, by potomstwo już ginęło, nim jeszcze żyć zaczęło, lub, gdy już było w żywocie, wołają je zabić, niż mu pozwolić ujrzeć światło. Jeśli oboje są takimi, nie są małżonkami, a jeśli od początku takimi byli, współżycie ich nie było małżeństwem, lecz nierządem. Jeśli zaś nie oboje są takimi, powiem wprost: albo ona jest poniekąd nałożnica męża, albo on cudzołoży z żoną swoją“<sup>53</sup>).

Wolno natomiast i powinno się mieć na względzie to wszystko, co przemawia za indykacją społeczną i eugeniczną, byleby się to osiągało środkami dozwolonemi, uczciwemi i w słusznych granicach. Chcieć wszelako zabójstwem niewinnych zaradzić owym koniecznościom, na których owe indykacje polegają, byłoby niemądram i przeciwną przykazaniu Bożemu, wypowiedzianemu słowy Apostoła. „*Nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyszły dobre*“<sup>54</sup>).

Wkońcu nie powinny rządy i ciała ustawodawcze o tem zapominać, że to ich obowiązkiem stanąć za pomocą odpowiednich ustaw i kar w obronie życia niewinnych. Obowiązek ten jest tem pilniejszy, im mniejsza możliwość samoobrony u tych, których życie jest zagrożone i zwalczane. Do nich zaliczyć należy przedewszystkiem dzieci w łonie matki. Jeśli zatem władze państwowe owych maleństw nietylko nie bronią, lecz ustawodawstwem swoim i zarządzeniami na te zabiegi się godzą i maleństwa owe w ten sposób wydają w ręce lekarzy i innych osób na śmierć pewną, niech pamiętają o tem, że Bóg jest sędzią i mścicielem krwi niewinnej, wołającej z ziemi do nieba“<sup>55</sup>).

Odrzucić wkońcu należy pewne dążenia, odnoszące się bezpośrednio do przyrodzonego prawa człowieka w sprawie jego małżeństwa, lecz pozostające także w związku z dobrem potomstwa. W przesądnej trosce o cele eugeniki, nie ograniczają się niektórzy do udzielania higienicznych wskazówek, jak najlepiej zapewnić zdrowie i rozwój fizyczny potomstwa — co się zdrowemu rozumowi nie sprzeciwia, — lecz stawiają względy eugeniczne ponad wszystkie inne, nawet wyższego urzędu cele małżeństwa. Domagają się zatem, by zawarcie małżeństwa z urzędu zabronionem było tym wszystkim, którzy według zasad i przewidywań naukowej eugeniki przez dziedziczność ułomne i upośledzone mieć będą potomstwo, choćby sami bez wszystkiego małżeństwo mogli zawrzeć. Mało jeszcze. Mocą ustawy mają, nawet wbrew własnej woli, przez przebieg lekarski pozbawieni być swej naturalnej siły rozrodczej. Zabiegu takiego nie wolno dokonać ani z wyroku sądo-

<sup>53</sup>) S. August., *De nupt. et concupisc.*, cap. XV.

<sup>54</sup>) Cfr. *Rom.*, III, 8.

<sup>55</sup>) Cfr. *Gen.*, IV, 10.

dowego za karę jakichś ich zbrodni, ani dla zapobieżenia przyszłym ich przestępstwom. Przypisywanie takiego prawa władzy świeckiej sprzeciwia się wszelkiemu prawu Bożemu i ludzkiemu i nigdy go ta władza nie miała ani podług sprawiedliwości mieć nie może.

Wyznawcy takich poglądów niesłusznie zapominają o tem, że rodzina jest rzeczą ważniejszą, niż Państwo, że ludzie nie tyle dla ziemi i doczesności się rodzą, ile dla nieba i wieczności. A jeśli chodzi o ludzi, sposobnych skądinąd do małżeństwa, którzy mimo wszelkiej zapobiegliwości i starań prawdopodobnie ułomne tylko zrodzą potomstwo, nie wolno ich winić za zawieranie małżeństwa, lubo z drugiej strony często im małżeństwo odradzać się powinno.

Państwu nie przysługuje żadna bezpośrednia władza nad ciałem podwładnych. Jeśli niema winy i tem samem powodu do kary cielesnej, nie wolno mu naruszyć całości ciała albo go kaleczyć, ani ze względów eugeniki ani z innych jakichkolwiek powodów. Taką jest nauka św. Tomasza z Akwinu. Rozstrząsając zagadnienie, czy sędziom dla zapobieżenia złemu w przyszłości wolno kogoś ukarać, zezwala na to, jeśli chodzi o jakieś inne kary, ale zupełnie słusznie przeczy, jeśli chodzi o kaleczenie ciała: „Sądom ludzkim nie przysługuje nigdy prawo wymierzenia komuś niewinnemu kary cielesnej, czy to śmierci, czy kaleczenia, czy chłosty“<sup>56)</sup>.

Jest to zresztą nauką chrześcijańską i także wynikiem ludzkiego rozumowania, że poszczególny człowiek częściami swego ciała tylko do tych celów rozporządza, do których przez przyrodę są przeznaczone. Nie można ich niszczyć lub kaleczyć lub w jaki inny sposób udaremniać naturalnego ich przeznaczenia, chyba że tego wymaga zdrowie ciała całego.

## 2. PRZECIW WIERNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ.

### a. wogóle

Przechodzimy teraz do drugiego zespołu błędów zapatrywań, do błędów przeciw wierności małżeńskiej. Każdy grzech przeciw potomstwu jest w rzeczy samej także w jakibądź sposób grzechem przeciw wierności małżeńskiej, ponieważ oba te dobra złączone są ze sobą. Pozatem jednak trzebaby jeszcze osobno wylizyć tyle błędów i spacje wierności małżeńskiej, ile ta wierność właśnie obejmuje cnót domowych. Są niemi: nieskalana wzajemna wierność małżonków, podporządkowanie się żony wobec męża w sprawach godziwych, stała wkońcu wzajemna miłość między małżonkami.

Wierność zatem podrywają naprzd ci, którzy sądzą, że można zgodzić się na uznanie owych nowożytnych poglądów i obyczajów. dopuszczających fałszywe i wcale nie bezgrzeszne przyjaźnie z oso-

<sup>56)</sup> *Summ. theolog.*, 2 a 2 ae, q. 108 a. 4 ad 2. m.



bami trzeciemi, a pozatem gotowi są przyznać małżonkom w owych przyjaźniach na swobodniejsze uczucia i niekrępowanie się w stosunkach towarzyskich. Wymagania te (jak sądzą) są tembardziej uzasadnione, że według nich wielu ludzi odznacza się tak gwałtownym popędem płciowym, że się w ciasnych granicach jednego małżeństwa zadowolić nie mogą. Bogobojnych zatem małżonków surowe poglądy, nie pozwalające na żadne zmysłowe uczucia i czyny z innemi osobami nazywają staroświeckimi przesadami, lub niską, pospolitą zazdrością. Pragną więc, by istniejące ustawy karne, zabezpieczające wierność małżeńską, pozbawiono mocy prawnej i zniesiono.

Szlachetni i uczciwi małżonkowie z obrzydzeniem odwracają się instynktownie od takich marnych i niecnych pomysłów. Naturalny ten odruch zdrowego poczucia znajduje nadto potwierdzenie w przykazaniu Bożem: „*Nie będziesz cudzołożyt*“<sup>57)</sup> i w słowach Chrystusowych: „*Wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swoim*“<sup>58)</sup>. Żadne zwyczaje towarzyskie, żadne przykłady przewrotności, żadne postępy cywilizacji tego przykazania Bożego zmienić nie mogą. Jak bowiem jeden i ten sam „*Jezus Chrystus wczoraj, i dziś: ten i na wieki*“<sup>59)</sup>, tak też trwa niezmiennie jedna nauka Chrystusowa, z której ani jedna kreska nie zaginie, aż się wszystko spełni<sup>60)</sup>.

#### b. emancypacja niewiast.

Ci sami nauczyciele fałszu, którzy słowem i pismem zaciemniają blask małżeńskiej wierności i czystości, podkopują także wierne i godziwe podporządkowanie się żony wobec męża. Wielu z nich przeżywa posłuszeństwo małżonki zuchwale niegodnym niewolnictwem. Obu małżonkom równe rzekomo przysługują prawa, a że wskutek tego niewolnictwa jednej strony prawa są umniejszone, z wielką pewnością siebie obwieszczają *emancypację* niewiast. po części już dokonana, po części na dokonanie czekająca. Emancypacja ta jest potrójna i odnosi się do zarządzania domem, zarządzania majątkiem i zapobiegania i spędzenia płodu; nazywają ją *emancypacją społeczną, gospodarczą, i fizjologiczną*. Emancypacja fizjologiczna polega na tem, że niewiasty, gdy sobie tego życzą, wolne być mają od obowiązków małżonki, a więc małżeńskich i macierzyńskich (a wykazaliśmy już dostatecznie, że tego nie można zwać emancypacją, lecz zbrodnią przewrotną). Gospodarcza zaś emancypacja dąży do tego, by żona bez wiedzy i wbrew woli męża swobodnie mogła swojemi zająć się interesami, prowadzić je i niemi zarządzać, z uszczerbkiem oczywiście dla dzieci, męża i całej rodziny. Społeczna emancypacja na tem się zasadza, żeby żona, wolna od zajęć domowych już to około dzieci, już też

<sup>57)</sup> *Exod.*, XX, 14.

<sup>58)</sup> *Matth.*, V, 28.

<sup>59)</sup> *Hebr.*, XIII, 8.

<sup>60)</sup> *Cfr. Matth.*, V, 18.

około rodziny, swoim własnem mogła żyć życiem i również publicznym się urzędowi i obowiązkom poświęcać.

Nie w tem wszakże mieści się prawdziwa emancypacja niewiasty i owa rozumna oraz pełna godności wolność, odpowiadająca dostojnemu stanowisku chrześcijańskiej matki i żony; jest raczej wypaczeniem kobiecego charakteru i macierzyńskiej godności oraz zburzeniem całej rodziny. Przez nią traci mąż żonę, dzieci matkę, dom i rodzina cała czujnego zawsze stróża. Doprawdy fałszywe to wyzwolenie i nienaturalne zrównanie z mężem jest raczej zgubą niewiasty. Stąpiwszy bowiem z یشcie królewskiego tronu w obręb domu, na który Ewangelja kobietę wyniosła, popadnie owa kobieta rychło z powrotem w dawną niewolę (może mało widoczną, niemniej jednak rzeczywistą) i będzie znowu tem, czem była w pogaństwie: zabawką mężczyzny.

Równouprawnienia, o którym się z taką przesadą mówi i o które się tak głośno woła, gdzieindziej szukać należy. Stanowi je uznanie wartości osoby i godności ludzkiej i także prawa z istoty małżeństwa wynikające. Tu bowiem oboje małżonkowie równem cieszą się prawem, jako też równe mają obowiązki. Pozatem zaś powinna panować nierówność pewna i podporządkowanie się jednej strony wobec drugiej. Tego domaga się dobro rodziny oraz konieczna jedność i stałość oraz ład społeczności rodzinnej.

Tam zaś, gdzie wskutek przekształcenia życia gospodarczego także społeczne i gospodarcze warunki zamężnej niewiasty pewnym uległy zmianom, władze publiczne powinny prawa małżonek dostosować do warunków i potrzeb współczesnych, uwzględniając wszakże wrodzoną psychiczną odrębność niewiasty, czystość obyczajów i wspólne interesy całej rodziny. Nie wolno także nadwyreżać zasadniczego ustroju społeczności rodzinnej. Nie założył jej autorytet ludzki, lecz autorytet nadludzki, Boży, i Boża mądrość. Ani ustawy państwowe, ani widzimy się jednostek ustroju tej społeczności zmienić nie mogą.

Nowożytni nieprzyjaciele małżeństwa posuwają się jeszcze dalej. Wzajemną trwałą miłość, podstawę szczęścia małżeńskiego i źródło najgłębszej radości zastępują jakąś przypadkową harmonią usposobienia i równością charakteru; nazywają to sympatją. Z zanikaniem sympatji rozluźnia i rozpada się jednocześnie to stadło, które tylko stało sympatją. Czyż takie związki będą czemś innem, jak wznoszeniem domu na piasku? Kiedy nadejdzie burza nieszczęść, zachwieje się dom i runie według słów Chrystusa: „*I powiały wichry i uderzyły na ów dom, i upadł i był upadek jego wielki*“<sup>61)</sup> Dom natomiast na opoce wzniesiony, t. j. na wzajemnej miłości małżonków i na rozważnej i trwałej jednomyślności dusz, nie poruszy się pod nawałnicą, a tem mniej nie runie.

### 3. PRZECIW SAKRAMENTOWI MAŁŻEŃSTWA.

W dotychczasowych wywodach, Czcigodni Bracia, staliśmy

<sup>61)</sup> *Matth.*, VII, 27.



w obronie dwóch pierwszych, nader cennych dóbr małżeństwa, którym obecni burzyciele porządku społecznego wojnę wydali. Ponieważ zaś trzecie dobro, *sakramentalność* małżeństwa, tamte znacznie przewyższa, nie dziw, że przeciw tej godności szczególnie zwracają się zaczepki przeciwników. Twierdzą więc najpierw, że małżeństwo, to rzecz ściśle świecka i ludzka, nie podlega zatem żadną miarą władzy zreszenia religijnego, Kościoła Chrystusowego, lecz tylko społeczeństwu świeckiemu. Powtórę znoszą nierozzerwalność związku małżeńskiego, pozwalając nietylko na rozejście się małżonków, czyli na rozwody, lecz pragną nawet dać tym rozwodom moc prawną. Natępstwem będzie wkońcu to, że małżeństwo obrane ze swego charakteru świętego, stoczy się do rzędu spraw czysto świeckich i ludzkich.

#### a. małżeństwo rzekomo rzecz zupełnie świecka.

Na poparcie pierwszego twierdzenia wywodzą, że akt cywilny uważać należy za właściwy kontrakt małżeński (nazywają to *slubem cywilnym*). Akt religijny jest tylko pewnem uzupełnieniem tamtego i można go chyba nieoświeconemu i zabobonnemu pozostawić ludowi. Następnie przyznawają katolikom prawo zawierania małżeństw z niekatolikami bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez względu na przepisy religii i bez zezwolenia władzy kościelnej. Punkt drugi dotyczący rozwodów: tłumaczą je, podnoszą i popierają ustawodawstwo, im sprzyjające.

Religijny charakter związku małżeńskiego, a w szczególności chrześcijańskiego sakramentu małżeństwa, obszernie omawia i uzasadnia w swej Encyklice Leon XIII. Już często powoływailiśmy się na to orędzie i godzimy się na nie wyraźnie. Do niego przeto odsyłamy i niektóre tylko myśli ponownie poruszamy.

Święty i religijny charakter naturalnego już małżeństwa poświęcają dostatecznie: sama myśl ludzka, najdawniejsze źródła historyczne, nieprzerwana świadomość ludzkości, zwyczaje i obyczaje wszystkich narodów. „Religijny ten pierwiastek nie jest z zewnątrz narzucony, lecz wrodzony, nie od ludzi przyjęty, lecz przez naturę wszczepiony“, gdyż „Bóg małżeństwa jest twórcą i już od samego początku ono było niejako odbłaskiem wcielenia Słowa Bożego“<sup>62</sup>). Święty ten charakter małżeństwa, który ściśle się łączy z religią i porządkiem spraw świętych, wywodzi się najpierw z wspomnianego już pochodzenia swego od Boga. Następnie z celu małżeństwa: ma ono dla Boga zrodzić i wychowywać potomstwo i także samych małżonków wieść do Boga drogą miłości chrześcijańskiej i wzajemnego poparcia. Wkońcu z wykonania samych naturalnych czynności małżeństwa; jest ono według zamiarów najmędrszego Boga, Stwórcy, środkiem dla przekazywania życia, przyczem rodzicom przypadło być szafarzami wszechmocy Bożej. Dodać nakoniec jeszcze należy nową godność, którą małżeństwo otrzymało przez Sakrament. Owiane jest przez to takim dosto-

<sup>62</sup>) Leo XIII, Litt. Encycl. *Arcanum*. d. 10 Febr. 1880.

jeństwem, wyniesione na taką wyżynę, że się Apostołowi przedstawia jako „wielka tajemnica“, „czcigodna... nadewszystko“<sup>63</sup>).

Skoro więc małżeństwo posiada charakter religijny, skoro związek małżonków podobny jest do świętego związku, łączącego Chrystusa z Kościołem, narzeczeni winni mieć chrześcijański stan małżeński w świętem poważaniu i starać się pobożnie, by związek, w który wstąpić zamierzają, był jak najbardziej podobny do owego prawowzoru.

Uchybiają ciężko przeciw temu obowiązкови, nieraz nawet z narażeniem wiecznego swego zbawienia, ci, którzy lekkomyślnie i bez słusnych przyczyn zawierają małżeństwa mieszane. Kościół, powodując się miłością i kierując przezornością, dla ważnych nader przyczyn powstrzymuje wiernych swoich od takich związków, o czym świadczą liczne orzeczenia, zebrane w całość w owym przepisie Kodeksu, zawierania małżeństwa dwóch osób ochrzczonych, z których jedna jest katolicka, druga wyznania innowierczego lub schizmatycznego; gdyby jednak zagrażało niebezpieczeństwo odszczepieństwa stronie katolickiej lub potomstwa, małżeństwo takie także prawem Boskiem jest zakazane“<sup>64</sup>). Chociaż Kościół niekiedy, licząc się z warunkami czasów, stosunków i osób (bez naruszenia wszakże prawa Bożego i usunawszy, o ile można, przez pewne gwarancje niebezpieczeństwo odszczepieństwa) od tych ostrych przepisów udziela dyspensy, rzadko tylko strona katolicka z małżeństwa takiego nie odnosi jakiejś szkody.

Stąd smutny objaw, że dzieci z małżeństw mieszanych często odwracają się od wiary lub conajmniej niesłuchanie szybko popadają w obojętność religijną, t. zw. indyferentyzm, skąd już tylko jeden krok do niedowiarstwa i zupełnej bezreligijności. Poza tem w mieszanych małżeństwach wiele trudniej o owo urabianie dusz, które ma być odbiciem wspomnianego misterium, łączącego w tajemniczy sposób Chrystusa z Kościołem.

Zbyt łatwo też ginie owa ścisła łączność i społeczność dusz, która jako wybitnem jest znamiem Kościoła Chrystusowego, tak chrześcijańskiego związku winna być znakiem, ozdobą i chlubą. Zrywają się bowiem lub conajmniej rozluźniają węzły wewnętrzne tam, gdzie w sprawach ostatecznych i najwyższych, które człowiek uwielbia, mianowicie w wierze i życiu religijnem, rozbieżne panują poglądy i dążenia. Wskutek tego dalsze grożą niebezpieczeństwa: zanika wzajemna miłość małżonków, uchodzą z ogniska domowego zgoda i szczęście, które w szczególniejszy sposób płyną z serc jednomyślności. Wszak tyle wieków już temu orzekło prawo rzymskie: „Małżeństwo jest związkiem mężczyzny z niewiastą, jest wspólnością całego życia i uczestnictwem praw Bożych i ludzkich“<sup>65</sup>).

<sup>63</sup>) Cfr. *Ephes.*, VI, 32; *Hebr.*, XIII, 4.

<sup>64</sup>) *Cod. Jur. Can.*, can. 1060.

<sup>65</sup>) Modestinus, in *Dig.* (Lib. XXIII, II: *De Ritu nuptiarum*), lib. I, Regularum.



## b. rozwody.

Wspomnieliśmy już, Czcigodni Bracia, że największą przeszkodę dla upragnionego przez Chrystusa Odkupiciela odnowienia i udoskonalenia małżeństwa stanowi wzmagająca się codzień łatwość w uzyskaniu rozwodów. Owszem, zwolennicy nowopogańskiego poglądu na świat, nie pouczeni smutną rzeczywistością, z dnia na dzień zawzięciej nacierają na świętą nierozzerwalność małżeństwa i na ustawodawstwo nad nią czuwające. Cel, do którego dążą, jest uchwalenie dopuszczalności rozwodów i zastąpienie przestarzałego ustawodawstwa nowem, bardziej ludzkim.

Przeróżne i liczne przytaczają powody w obronie rozwodów. Jedne wynikające z wad lub win ludzkich, drugie wypływające ze stosunków zewnętrznych (tamte nazywają podmiotowemi, te zaś przedmiotowemi), pozatem wszystko to, co wspólne życie rodzinne utrudnia i uprzykrza. Słuszność tych powodów i pożądaných ustaw pragną udowodnić w przeróżny sposób. Najpierw ze względu na dobro obojga małżonków: jeśli jedna strona jest bez winy, skorzystać może z prawa opuszczenia strony winnej, a jeśli zawiniła ciężko, może być wyłączona ze związku, dla drugiej strony wstrętnego i wymuszonego. Inny powód przytacza się ze względu na dobro dzieci, które albo całkiem nie doznają prawidłowego wychowania, albo u których wychowanie będzie bezskuteczne z tego powodu, że zgorżone waśniami rodziców lub innym jakimś złym przykładem, zbyt łatwo schodzą z drogi uczciwości. Ostatnim powodem ma być ogólne dobro społeczeństwa, które wymaga zniesienia tych małżeństw, które naturalnego swego zadania spełnić już nie mogą. Pozatem ustawy winny udzielać rozwodów dla zapobiegania przestępstwom, których słusznie obawiać się należy wskutek dobrowolnego czy wymuszonego współżycia oraz by nie wystawiać coraz bardziej na pośmiewisko sądów i powagi ustaw; małżonkowie bowiem, celem uzyskania upragnionego rozwodu, dopuszczają się umyślnie zbrodni, dla których sędzia w myśl ustaw małżeństwo rozwiązać może, albo kłamią zuchwale przed sędzią, dobrze stan rzeczy rozumiejącego, że przestępstw owych się dopuścili i potwierdzają to krzywoprzysięstwem. Stąd bredzi się, że należy koniecznie ustawodawstwo do takich konieczności, do nowych warunków, do opinii publicznej, do stosunków i obyczajów nowoczesnych państw dostosować. Każdy z tych powodów z osobna, tembardziej zaś razem wzięte mają niezbitcie przemawiać za koniecznością rozwodów.

Inni posunęli się z podziwu godną czelnością jeszcze dalej i rozumują: ponieważ małżeństwo jest układem czysto prywatnym, podlegać powinno jak każda inna umowa prywatna wyłącznie rozstrzygnięciu i woli obu stron układających się, które z jakiegokolwiek przyczyny małżeństwo rozwiązać mogą.

Wszelako, Czcigodni Bracia, naprzeciw tym szalonym pomysłom stoi niewzruszenie owo przykazanie Boże, przez Chrystusa w całej rozciągłości potwierdzone, którego żadne ustawy ludzkie.

żadne narodów uchwały ani ustawodawcy wola obalić nie mogą: „*Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*“<sup>66)</sup>. Gdyby zaś człowiek bezprawnie to rozłączał, byłoby to zupełnie bez znaczenia. Słusznie więc, jak tylokrotnie widzieliśmy, zapewnił Chrystus sam: „*Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołoży: a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży*“<sup>67)</sup>. A słowa Chrystusowe odnoszą się do każdego małżeństwa, nawet do czysto naturalnego; każdemu bowiem małżeństwu prawdziwemu przysługuje owa nierozzerwalność, która, o ile chodzi o rozwiązanie węzła, wyjęta jest z pod uznania stron i z pod wszelkiej władzy świeckiej.

Na pamięć przywieść należy jeszcze uroczyste orzeczenie, które Sobór Trydencki pod karą wyklęcia w ten sposób potępił: „Jeśliby ktoś twierdził, że z powodu kacerstwa albo przykrego pożycia albo umyślnego oddalenia się od żony węzeł małżeński rozerwany być może, niech będzie wyklęty“<sup>68)</sup>. I dalej: „Jeśliby ktoś twierdził, że Kościół się myli, kiedy nauczał i naucza, że według nauki Ewangelji i apostołów węzeł małżeński z powodu cudzołóstwa jednej strony rozerwanym być nie może i że druga strona, choćby niewinna, która powodu do cudzołóstwa nie dała, za życia drugiej strony innego małżeństwa zawrzeć nie może, dalej, że dopuszcza się cudzołóstwa, kto niewierną zwalnia i bierze inną, że także ta się dopuszcza cudzołóstwa, co męża opuściwszy, za innego wychodzi: niech będzie wyklęty“<sup>69)</sup>.

Nie mylił się Kościół i nie myli się tak nauczając. Jest zatem rzeczą zupełnie pewną, że węzeł małżeński, nawet z powodu cudzołóstwa rozerwanym być nie może. Z tego wynika niewątpliwie, że wszelkie inne powody, słabsze jeszcze, zwykle na korzyść rozwodów przytaczane, mniej jeszcze mają wagi i pominięte być mogą.

Pozatem nietrudno o odparcie owych trzech zarzutów powyższych przeciw nierozzerwalności węzła małżeńskiego wysuniętych. Wszystkie owe przykre skutki można powściągnąć a niebezpieczeństwa usunąć, gdy się w takich beznadziejnych wypadkach zezwala małżonkom na rozejście niezupełne, t. j. takie, że węzeł pozostaje cały i nienaruszony. Takie rozłączenie przewiduje prawo kościelne zupełnie wyraźnie w przepisach dotyczących się separacji od łoża, stołu i mieszkania<sup>70)</sup>. Ustalenie wszystkich warunków takiej separacji, przyczyn, sposobów dokonania i zastrzeżeń, któreby zapewniły wychowanie potomstwa i całość rodziny, oraz któreby w miarę możliwości uwzględniały wszystkie trudności wpływające bądź dla małżonków, bądź dla potomstwa, bądź wreszcie dla społeczeństwa, wszystko to zależy jedynie od prawa kościelnego, do zakresu zaś prawa świeckiego należą jedynie spraw tych skutki cywilne.

Wszelkie wyżej przytoczone względy, przemawiające za zu-

<sup>66)</sup> *Matth.*, XIX, 6.

<sup>67)</sup> *Luc.*, XVI, 18.

<sup>68)</sup> *Conc. Trid.*, sess. XXIV, c. 5.

<sup>69)</sup> *Conc. Trid.*, sess. XXIV, c. 7.

<sup>70)</sup> *Cod. Jur. Can.*, cc. 1128 sqq.



pełną nierozzerwalnością małżeństwa, posiadają moc dowodową i tam, gdzie chodzi o wykluczenie potrzeby i możliwości rozwodzenia się, i tam, gdzie odmawia się jakiegokolwiek władzy ziemskiej udzielania rozwodu. Ile bowiem korzyści płynie z nierozzerwalności małżeństwa, tyleż naodwrot wynika nieszczęść z rozwodów, zgubnych niewypowiedzianie dla jednostek i całej społeczności ludzkiej

„Następnie zaś, że użyjemy znowu słów poprzednika Naszego, trudno opisać, jak wiele wartości zawiera w sobie trwały węzeł małżeński, a jak wielki posiew złego dojrzewa z rozwodów. Tu bowiem, gdzie zasadę nierozzerwalności małżeństwa zachowano, widzimy związki małżeńskie szczęśliwe w swej stałości i utwierdzeniu, tam gdzie małżonkowie się rozwodzą lub przynajmniej mają możliwość rozwiedzenia się, związki ich stają się niepewne albo niepokój i podejrzenia ich dręczą. Tu panuje wzajemna życzliwość i zespolenie wszelkich dóbr przedziwnie utwierdzone, tam z samej możliwości rozejścia się wynika oplakane ich rozpadanie. Tu zapewnione są najskuteczniejsze pomoce dla zachowania czystej wierności małżeńskiej, tam zaś pajawiają się zgubne pobudki niewierności. Tu zabezpieczona sprawa narodzenia, opieki i wychowania dzieci, tam wszystko zagrożone w swem istnieniu. Tu w wieloraki sposób przecięta sposobność do kłótni między rodzinami i krewnymi, tam jak najczęściej powstają okazje do niezgody. Tu z łatwością zarodki sporów mogą być stłumione, tam rozsiewa się je obficie. Tu przede wszystkim godność i obowiązki niewiasty tak w życiu rodzinnem jak i społecznem są jej szczęśliwie przywrócone zupełnie, tam niegodnie są podeptane, przyczem żony narażają się na niebezpieczeństwo, że je mężowie opuszczą, gdyby nie chciały się poddać ich lubieżności“<sup>71)</sup>.

A ponieważ, jak już pełnemi powagi słowy Leona XIII kończyć będziemy, „do obalenia potęgi społeczeństw nic tak się nie przyczynia jak zepsucie moralne, przeto łatwy stąd wniosek, że rozwody są największym wrogiem poszczególnych rodzin i państw całych. Rodzą się one ze skażonych obyczajów społeczeństwa i jak praktyka życia to stwierdza, otwierają dostęp do najgorszych zbroczeń w życiu jednostek i społeczeństw. O wiele większem jeszcze okaże się to zło, skoro się zważy, że przyjąwszy raz zasadę możliwości rozwodów na przyszłość, nie zdoła się narzucić żadnych więzów, któreby zdołały utrzymać tę możliwość w pewnych wrzód przewidzianych granicach. Bez wątpienia wielka jest moc przykładu, ale większa jeszcze siła namiętności. To też pod wpływem tych pobudek niechybnie dojdzie do tego, że żądza rozwodzenia się z dnia na dzień coraz bardziej rozrastać się będzie i pochłonie przeliczne dusze, jak choroba roznoszona przez zarazę, albo nurt wody wzbierający po przerwaniu tam“<sup>72)</sup>.

Stąd, jak czytamy w tej samej Encyklice, „jeżeli te dążenia się nie zmienia, to nieustannie lękać się będą musiały poszczególne rodziny i cała ludzkość, żeby się nie popaść nędznie bardzo... w za-

<sup>71)</sup> Leo XIII, Litt. Encycl. *Arcanum*, 10 Febr. 1880.

<sup>72)</sup> Litt. Encycl. *Arcanum*, 10 Febr. 1880.

męt i rozprężenie wszelkiego ładu<sup>73)</sup>. A jak bardzo sprawdza się ta przepowiednia, wypowiedziana już przed pięćdziesięciu laty, widać z rosnącego z dnia na dzień zepsucia moralnego i niesłuchanego wypaczenia życia rodzinnego w opanowanych przez komunizm krajach.

### III.

## ŚRODKI ODNOWIENIA MAŁŻEŃSTWA.

Podziwialiśmy dotąd, Czcigodni Bracia, z uwielbieniem zarządzenia najmędrszego Stwórcy i Zbawiciela rodu ludzkiego o małżeństwie, bolejąc jednocześnie nad tem, że ludzkie namiętności, błędy i występki niweczą i w pogardę podają dziś powszechnie tak zbawienne zamierzenia Bożej Dobroci. Godzi się więc, byśmy z ojcowską niejako troskliwością zastanowili się nad odnalezieniem odpowiednich środków, któreby usunęły zgubne nadużycia przez Nas napiętnowane i przywróciły małżeństwu należne mu poszanowanie.

### I. POWRÓT DO IDEI BOŻEJ MAŁŻEŃSTWA.

Ku temu nasamprzód przywołać sobie należy na pamięć oczywistą ową prawdę, uznaną przez zdrową filozofję, a nie mniej przez świętą teologję: cokolwiek odchyliło się od przepisanej porządku, tym tylko sposobem dojdzie na nowo do pierwotnego i przyrodzonego stanu, że wróci do boskiej normy, która (jak uczy Doktor Anielski<sup>74)</sup>) jest wzorem wszelkiej prawości. Podkreślił to słusznie przeciw naturalistom ś. p. poprzednik Nasz Leon XIII temi bardzo doniosłemi słowy: „Prawo to Opatrzności Bożej, że urządzenia Boże i przyrodzone tem okazują się dla nas pożyteczniejsze i zbawienniejsze, im więcej trwają nieskażone i niezmienione w nadanym sobie stanie; wiedział bowiem dobrze twórca wszechrzeczy, Bóg, co przyczynia się do ich ustroju i zachowania i tak je wolał swą i myślą uporządkował, żeby każda z nich cel swój należycie osiągała. Jeśli jednak zuchwałstwo i przewrotność ludzi zmienić i zamącić chce porządek rzeczy opatrnościowo ustalony, wtedy najmędrsze nawet i najpożyteczniejsze urządzenia poczynają szkodzić, albo przestają korzyść przynosić, bo albo przez zmianę utraciły moc pomagania, albo Bóg sam takie nałożyć chciał kary na pychę i zuchwałość śmiertelnych<sup>75)</sup>. Aby więc w sprawach małżeńskich wrócił ład należyty, powinni wszyscy myśl Bożą o małżeństwie rozpatrzyć i do niej starannie się stosować.

<sup>73)</sup> Litt. Encycl. *Arcanum*, 10 Febr. 1880.

<sup>74)</sup> S. Thom. Aquin., *Summ. theolog.*, 1. a 2 ae, q. 91, a 1—2.

<sup>75)</sup> Litt. Encycl. *Arcanum*, 10 Febr. 1880.



## 2. ULEGŁOŚĆ WOLI BOŻEJ, POBOŻNOŚĆ I PRAKTYKI RELIGIJNE.

Ponieważ jednak dążeniu temu przeciwstawia się pociąg nieopanowanej zwłaszcza pożądlivości, która z pewnością najgłówniejszą jest przyczyną wszelkich grzechów przeciw uświęconym prawom małżeńskim, ponieważ dalej człowiek namiętności swych poskromić nie zdoła, zanim przed Bogiem się nie ukorzy, dlatego o to przedewszystkiem według porządku przez Boga ustalonego zabiegać należy. Niewzruszone to bowiem prawo, że kto Bogu ulega, opanować może za pomocą łaski Bożej i namiętności i pożądlivości; kto natomiast przeciw Bogu się buntuje, odczuwa boleśnie wewnętrzną rozterkę, żarem namiętności wznieconą. Ile w takim porządku rzeczy jest mądrości, wyjaśnia św. Augustyn: „Słuszna bowiem, by rzecz niższa podlegała wyższej; by ulegał wyższemu, kto pragnie, żeby, co niższe jest, jemu podlegało. Uznaj kolejność, szukaj pokoju! „Ty podległy Bogu, *tobie* podległe *ciało*. Co sprawiedliwszą? Co piękniejszą? Ty podległy możniejszemu, podlejsze podległe *tobie* służ Temu, który cię stworzył, aby *tobie* służyło, co stworzone jest dla ciebie. Nie uznajemy bowiem, ani nie zalecamy takiej kolejności: *Tobie* podległe *ciało*, a *ty* podległy *Bogu!* lecz: *Ty* podległy *Bogu*, a *tobie* podległe *ciało!*. Jeżeli zatem za nic masz zasadę, *Ty* podległy *Bogu*, nigdy nie uzyskasz, by *tobie* podlegało *ciało*. Jeśli nie podlegasz Bogu, znęca się nad tobą niewolnik“<sup>76)</sup>.

Ten boskiej Mądrości porządek zaświadcza z natchnienia Ducha świętego sam przechwalebny Nauczyciel Narodów; kiedy bowiem wspomina o dawnych mędracach, którzy poznanego z trudem przez siebie Stwórcy wszechświata uwielbić i uczcić nie chcieli, powiada: „Dlatego podał ich Bóg pożądlivościom serca ich, ku nieczystości, aby między sobą ciała swe sromocili“; i dalej: „dlatego podał ich Bóg w namiętności sromoty“<sup>77)</sup>, „Bóg (bowiem) pysznym się sprzeciwił, a pokornym łaskę dawa“<sup>78)</sup>, bez której, jak poucza ten sam Nauczyciel Narodów, człowiek buntowniczej pożądlivości poskromić nie może“<sup>79)</sup>.

Ponieważ więc nieokiełzane jej porywy przenigdy w należyty sposób ułagodzone być nie mogą, jeżeli umysł sam nie złoży wpierw swemu Stwórcy pokornej daniny uległości i czci, dlatego to jedno przedewszystkiem jest konieczne, by tych, co świętym węzłem małżeńskim się wiążą, nawskroś przenikała głęboka i prawdziwa wobec Boga uległość, któraby rzeźbiła całe ich życie, a umysł i wolę wielką dla boskiego Majestatu czcią przepełniała.

Najsłuszniej przeto i całkowicie w duchu chrześcijańskim postępują ci duszpasterze, którzy, by małżonkowie praw Bożych w małżeństwie nie łamali, zachęcają ich przedewszystkiem do po-

<sup>76)</sup> S. August., *Enarrat in Ps.* 143.

<sup>77)</sup> *Rom.*, I, 24, 26.

<sup>78)</sup> *Iac.*, IV, 6.

<sup>79)</sup> Cfr. *Rom.*, VII, VIII.

bożności i praktyk religijnych, by całkowicie Bogu się polecili, pomocy Jego gorliwie wzywali, Sakramenta często przyjmowali i zawsze i wszędzie pobożność i uległość wobec Boga pielęgnowali i zachowywali.

Mylą się natomiast grubo wszyscy, którzy lekceważąc alho zaniedbując środki nadprzyrodzone, obiecują sobie, że za pomocą świeckich nauk i wynalazków (jak biologji, nauki o dziedziczności i tym podobnych) doprowadzą ludzi do tego, że poskromnią żądze ciała. Nie chcemy przez to powiedzieć, jak gdyby pogardzać należało godziwemi środkami naturalnemi; jeden jest bowiem twórca i natury i łaski, Bóg, który ludziom do ich użytku i ku ich dobru udzielił darów jednego i drugiego rodzaju. Wierni mogą więc i powinni korzystać z dobrodziejstwa ludzkich zdobyczy; lecz błędzi, kto je uważa za wystarczające do podtrzymania czystości związku małżeńskiego, albo większą im skuteczność przypisuje, niż pomocy łaski nadprzyrodzonej.

### 3. ULEGŁOŚĆ WOBEC KOŚCIOŁA.

To podporządkowanie się małżeństwa i obyczajów Bożym o małżeństwie przepisom, bez którego niema mowy o jego odnowieniu, wymaga, by wszyscy łatwo, z całą pewnością i bez narażania się na omyłki, przepisy te mogli poznać. Nietrudno jednak zrozumieć, ile wkradłoby się omyłek, ile błędów zniekształciłoby prawdę, gdyby jej badanie pozostawiono poszczególnym jednostkom, zdanym tylko na własny rozum, albo gdyby prywatnym domysłem szukano prawdy objawionej. Jeśli się to odnosi do wielu innych prawd moralnych, to chyba najwięcej trzeba o tem pamiętać w sprawach małżeńskich, gdzie siła pożądliwości ułomną naturę ludzką łatwo za sobą może porwać, oszukując ją i znieprawiając; a to tem więcej, że małżonkowie, chcąc zachować prawo Boże, wystawieni są na ciężkie i długie próby, na które, jak z doświadczenia wiemy, powołuje się w swej słabości człowiek jako na tyleż argumentów, zwalniających go od obowiązku zachowywania prawa Bożego.

Żeby zatem nie jakieś zmyślane ani zniekształcone prawo, lecz prawdziwe i istotne prawa Bożego poznanie oświeciło umysły i kierowało obyczajami, do uległości i ohotnego posłuszeństwa wobec Boga trzeba dodać pokorne posłuszeństwo także wobec Kościoła. Sam bowiem Chrystus Pan ustanowił Kościół nauczycielem prawdy także w tych sprawach, które odnoszą się do ujęcia i uporządkowania obyczajów, chociaż dużo w tych sprawach i ludzkiemu rozumowi jest dostępne. Jak bowiem Bóg przy naturalnych prawdach wiary i obyczajów do światła rozumu dodał objawienie, aby istotną prawdę „w dzisiejszych także warunkach społeczeństwa ludzkiego wszyscy łatwo z całą pewnością i bez domieszki błędów poznać mogli“<sup>80)</sup>, tak w tym samym celu uczynił Kościół stróżem i nau-

<sup>80)</sup> *Con. Vat.*, sess. III, cap. 2.



czycielem całej prawdy o wierze i obyczajach; wierni przeto powinni go słuchać, aby uchronić się od omyłek rozumu i skażenia obyczajów. Żeby nie pozbawić się pomocy Bożej tak łaskawie udzielonej, koniecznie okazać winni to posłuszeństwo nie tylko uroczystym orzeczeniem Kościoła, ale także w pewnej mierze konstytucjom i dekretem, osądającym i potępiającym jakieś opinie jako niebezpieczne lub przewrotne<sup>81)</sup>.

Niech więc wierni mają się na baczności, by także w zagadnieniach małżeńskich, szeroko dziś omawianych, nie ufali zbyt wrodo własnemu sądowi i fałszywie pojętej wolności rozumu, czyli t. zw. „autonomji“ uwieść się nie dali. Nie można bowiem pogodzić z mianem prawdziwego chrześcijanina, by ktoś tak zuchwale rozumowi swemu ufał, że niczego za prawdę uznać nie chce, czego sam z istoty rzeczy nie poznał, a Kościół, powołany przez Boga do nauczania i rządzenia wszystkich narodów, uważał za mniej obeznaną w nowoczesnych kwestjach i prądach; albo z uległością przyjmował tylko te prawdy, które Kościół, jak wspomnieliśmy, uroczystie ogłosił, jak gdyby pozatem wolno mu było słuszne mieć przekonanie, że pozostałe dekry: albo błędy zawierają, albo też względami prawdy i obyczajów niedość są uzasadnione. Przeciwnie, znamieniem jest prawdziwego chrześcijanina, uczonego czy nieuczonego, że we wszystkich sprawach wiary i obyczajów chętnie kieruje i orientuje Świętym Kościołem Bożym przez Najwyższego Pasterza jego, Rzymskiego Papieża, którym znowu kieruje Pan Nasz, Jezus Chrystus.

#### 4. CZĘSTE POUCZANIE O MAŁŻEŃSTWIE CHRZEŚCIJAŃSKIM.

Skoro więc wszystko ugiąć się musi pod prawo i zamiary Boże, aby do skutku doszła całkowita i trwała naprawa małżeństwa, dokładne pouczenie wiernych o małżeństwie jest sprawą niezwykle doniosłą: pouczenie słowem i pismem, nie raz ani powierzchownie, lecz często i dokładnie argumentami jasnymi i ścisłymi, by prawdy te poruszyły rozum i dotarły do serca. Niech wiedzą wierni i niech często o tem rozważają, jaką mądrość, świętość i dobroć Bóg okazał rodzajowi ludzkiemu, ustanawiając małżeństwo i świętymi podpierając je prawami, a jeszcze więcej, wynosząc je przedziwnie do godności Sakramentu, dzięki której chrześcijańskim małżonkom tak obfite źródło stoi otworem, aby w czystości i wierności oddać się mogli zaszczytnym celom małżeństwa ku dobru i pożytkowi samych siebie, dzieci, państwa i społeczności ludzkiej.

Zaprawdę, jeśli dzisiejsi burzyciele małżeństwa wszystkie wyężdżają siły, by słowem i pismem, rozprawami i rozprawkami i w niezliczone inne sposoby znieprawić i skazić serca, jeśli czystość małżeńską wystawiają na pośmiewisko i najgorsze nawet występki pochwałami wynoszą, to o wiele więcej Wy, Wielebni

<sup>81)</sup> Cfr. *Conc. Vat. sess. III, cap. 4; Cod. Jur. Can., c. 1324.*

Bracia, których „*Duch Święty postanowił biskupami, abyście zarządzili Kościołem Bożym, który nabył krwią swoją*“<sup>82)</sup>, wszystkie siły wyteżyć musicie, abyście i sami i przez kapłanów wam powierzonych, a także przez stosownie dobranych ludzi świeckich *Akcji Katolickiej* przez Nas tak bardzo upragnionej i zalecanej, ku pomocy apostołstwa hierarchicznego powołanych, w każdy godziwy sposób błędom przeciwstawiali prawdę, ohydzie występku blask czystości, niewoli żądz wolność synów Bożych<sup>83)</sup>, bezecnej łatwości rozwodów trwałość niezbędnej w małżeństwie miłości i dozgonne zachowanie ślubowanej wierności.

Wtedy spełni się, że wierni z całej duszy dziękować będą Bogu, iż Jego nakaz ich wiąże i łagodnym niejako przymusem zniewala, by jak najwięcej unikali wszelkiego ubóstwiania ciała i hańbiącej niewoli pożądlivosti; że dalej zniechęca się i całym wysiłkiem woli odwrócić się od nieszczęśliwych owych złudzeń, które ku hańbie godności ludzkiej wychwała się dziś słowem i piśmem pod nazwą „idealnego małżeństwa“, a które z owego idealnego małżeństwa czynią wkońcu „małżeństwo znieprawione“, jak to z całą powiedziano słusznością.

Zbawienne to o chrześcijańskim małżeństwie pouczenie i religijne wskazówki dalekie będą od przesadnego owego uświadamiania fizjologicznego, którem w obecnych naszych czasach małżonkom przysłużyć się pragną niektórzy, co samych siebie szumnie nazywają naprawicielami małżeńskiego życia, mówiąc dużo o fizjologicznych tych sprawach, które jednak uczą raczej sztuki bezpiecznego grzeszenia, niż cnoty czystego życia. Dlatego przychyłamy się, Wielebni Bracia, z całej duszy do słów, któremi poprzednik Nasz ś. p. Leon XIII w Encyklice o chrześcijańskim małżeństwie do Biskupów całego świata się zwrócił: „Ile tylko wysiłkiem swym, ile powagą uzyskać zdołacie, czyńcie starania, by narody, pieczy Waszej powierzone, zachowywały niesfałszowaną i nieskażoną naukę, którą Chrystus Pan i tłumacze Bożej woli Apostołowie przekazali, a którą Kościół Katolicki wiernie przechował i wiernym po wszystkie wieki zachowywać kazał“<sup>84)</sup>.

## 5. PAMIĘĆ O SAKRAMENTALNYM CHARAKTERZE MAŁŻEŃSTWA.

Ale najlepsze nawet pouczenie przez Kościół samo nie wystarczy, by małżeństwo na nowo pod prawo Boże podciągnąć; chociaż bowiem małżonkowie naukę o chrześcijańskim małżeństwie doskonale znają, musi jednak dołączyć się jeszcze z ich strony mocna wola zachowywania uświęconych praw Boga i natury o małżeństwie. Cokolwiek tedy twierdzi się i rozgłasza słowem i piśmem, małżonkowie winni mocno i stale przyswoić sobie tę

<sup>82)</sup> *Act.* XX, 28.

<sup>83)</sup> *Cfr. Jo.*, VIII, 32 sqq.; *Gal.*, V, 13.

<sup>84)</sup> *Litt. Encycl. Arcanum*, 10 Febr. 1880.



świętą i poważną zasadę: że we wszystkim, co do małżeństwa się odnosi, bez wszelkiego wahania Bożych przepisów trzymać się będą; że pragną wspierać się wzajemną miłością, zachowywać wiernie czystość, nie naruszać nigdy stałości węzła, po chrześcijańsku i z umiarem zawsze korzystać z praw małżeńskich, zwłaszcza w pierwszym czasie małżeństwa, aby, jeśliby okoliczności tego wymagały, każdy z nich przyzwyczajony do powściągliwości, tem łatwiej mógł się powściągnąć.

W powzięciu, zachowaniu i wykonaniu mocnego tego postanowienia wielką im będzie pomocą częste rozważanie swego stanu i skuteczna pamięć o otrzymanym Sakramencie. Niech przypominają sobie wytrwale, że do obowiązków i godności swego stanu zostali niejako uświęceni i wzmocnieni Sakramentem, którego skuteczna moc, chociaż sakramentalnego nie wyciska znamienia, trwa jednak na wieki. Niech rozważają przeto pełne prawdziwej zaiste pociechy słowa świętego Kardynała Roberta Bellarmina, który wraz z innymi wielkiej miary teologami tak po Bożemu myśli i pisze: „Na Sakrament małżeństwa w dwojaki patrzyć można sposób: raz, kiedy do skutku dochodzi; drugi raz, kiedy po dojściu do skutku trwa. Jest bowiem Sakramentem podobnym do Eucharystji, która jest Sakramentem nietylko w chwili, gdy się staje, ale także kiedy trwa; dopóki bowiem małżonkowie żyją, związek ich jest zawsze Sakramentem Chrystusa i Kościoła“<sup>85)</sup>.

Żeby jednak łaska tego Sakramentu okazała całą swą moc, powinni małżonkowie, jak to już podkreśliśmy, dołączyć swój wysiłek, polegający na tem, że wedle sił pracują gorliwie nad wypełnieniem swoich obowiązków. Jak bowiem w dziedzinie natury ludzie własną pracą i trudem ćwiczyć muszą zdolności przez Boga dane, aby wykazały całą swą wydajność, a zaniedbane żadnych nie dają wyników, tak też należy własnym wysiłkiem i trudem pomnażać skuteczność łaski, która przez Sakrament na duszę spływa i tam pozostaje. Niech więc małżonkowie nie zaniedbują sakramentalnej łaski, która w nich jest<sup>86)</sup>, niech przeciwnie zabierają się do gorliwego, chociaż uciążliwego spełniania obowiązków, a przez to z dnia na dzień tem skuteczniej zaznają mocy łaski. A jeśli kiedy odczują zbyt wielki ciężar trudów swego położenia i życia, niech nie rozpaczają, lecz stosują poniekąd do siebie te słowa, które św. Paweł Apostoł pisał o Sakramencie Kapłaństwa do najmiłszego ucznia Tymoteusza, upadającego prawie pod ciężarem trudów i zniewag: „*Napominam cię, abys wzniecał łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich. Albowiem Bóg nie dal nam ducha bojaźni, ale mocy i miłości i trzeźwości*“<sup>87)</sup>.

<sup>85)</sup> S. Rob. Bellarmin., *De controversiis*, tom. III, *De Matr.*, controvers. II, cap. 6.

<sup>86)</sup> Cfr. *I Tim.*, IV, 14.

<sup>87)</sup> *II Tim.*, 1, 6—7.

## 6. PRZYGOTOWANIE SIĘ DO MAŁŻEŃSTWA.

### a. dalsze.

Lecz wszystko to, Wielebni Bracia, zależy w wielkiej części od należytego tak dalszego jak bliższego przygotowania się małżonków do małżeństwa. Zaprzeczyć bowiem nie można, że mocny fundament małżeństwa szczęśliwego i zagłada nieszczęśliwego tworzy się i wznosi w duszach młodzieńców i panien już w wieku dziecięcym i młodzieńczym. Jeśli bowiem przed małżeństwem we wszystkim siebie i swoich szukali przyjemności, jeśli namiętnościom swym folgowali, istnieje obawa, że w małżeństwie takimi będą, jakimi byli przed małżeństwem; że wkońcu to żać będą, co siali<sup>88)</sup>, mianowicie wewnątrz domu smutek, żal, wzajemną pogardę, swary, zazdrość, niechęć do wspólnego życia, i że, co najgorsza, odnajdą siebie samych, z nieokiełznanymi swymi namiętnościami.

W dobrych więc zamiarach i odpowiednio przygotowani niech przystępują narzeczeni do zawarcia związku małżeńskiego, by w niepomyślnych przejściach życiowych tak, jak należy, wzajemnie wspierać się mogli, a jeszcze więcej pomagać sobie w trosce o zbawienie duszy i o przetwarzanie wewnętrznego człowieka w miarę wieku zupełności Chrystusowej<sup>89)</sup>. Przyczyni się to również do tego, że rodzice dla ukochanych dzieci będą takimi, jakimi wedle woli Bożej wobec potomstwa być powinni: że mianowicie ojciec naprawdę będzie ojcem, matka naprawdę matką; że dzięki ofiarnej miłości i niestrudzonej troskliwości rodziców ognisko domowe nawet mimo uciążliwej nędzy i wśród tego padołu płaczu stanie się dla dźwiatwy niejako odblaskiem rozkosznego owego raj. w którym Stwórca rodzaju ludzkiego pierwszych ludzi umieścił. Stąd też wyniknie, że synów łatwiej wychować będą mogli na ludzi dzielnych i dobrych chrześcijan, że zaprawiają ich duchem Kościoła Katolickiego i wszczepią im ową szlachetną miłość ojczyzny, której wymaga od nas sprawiedliwość i wdzięczność. Dlatego tak ci, którzy o zawarciu w przyszłości świętego małżeństwa myślą, jak ci, którym wychowanie chrześcijańskiej młodzieży poruczono, gorliwie winni przygotować pomyślność, odwracać nieszczęście, przypominając sobie, co w Encyklice Naszej o wychowaniu zalecaliśmy: „Trzeba zatem poprawić nieuporządkowane skłonności, wzmacniać i zestrajać dobre od lat najmłodszych, a przede wszystkim należy oświecać rozum i wzmacniać wolę za pomocą prawd nadprzyrodzonych i środków łaski. Bez tych środków niepodobna opanować przewrotnych skłonności, ani dojść do doskonałości, wychowawczej, właściwej Kościołowi, doskonale i w pełni wyposażonemu przez Chrystusa, i w boską naukę i w Sakramenty, aby skutecznym był nauczycielem wszystkich ludzi“<sup>90)</sup>.

<sup>88)</sup> Cfr. *Gal.*, VI, 9.

<sup>89)</sup> Cfr. *Ephes.*, IV, 13.

<sup>90)</sup> Litt. Encycl. *Divini illius Ministri*, 31 Dec. 1929.



**b. bliższe.**

Do bliższego zaś przygotowania dobrego małżeństwa należy staranny bardzo wybór małżonka; od tego bowiem głównie zależy, czy przyszłe małżeństwo będzie szczęśliwe czy nieszczęśliwe, ponieważ jeden małżonek drugiemu może być albo wielką pomocą w wiedzeniu życia po chrześcijańsku, albo też niemałym niebezpieczeństwem i przeszkodą. Aby zatem narzeczeni przez całe życie nie podnosili kar za nierozważny swój wybór powinni poważnie się zastanowić, zanim wybiorą osobę, z którą odtąd na zawsze żyć będą; niech w tem rozważaniu pamiętają przedewszystkiem o Bogu i prawdziwej wierze chrześcijańskiej, niech następnie uwzględnią dobro swoje, dobro małżonka i przyszłego potomstwa, a także społeczeństwa i państwa, które jak z źródła z małżeństwa wypływa. Niech żarliwie proszą o pomoc Bożą, by roztropnie i po chrześcijańsku wybór uczynili, nie pod wpływem ślepej i nieopanowanej namiętności, ani też z chęci jedynie zysku, ani z innej mniej szlachetnej pobudki, lecz z prawej i godziwej miłości i z szczerego do przyszłego małżonka przywiązania; niech pozbawieni szukają w małżeństwie tych tylko celów, dla których Bóg małżeństwo ustanowił. Niech na koniec nie omieszkają zasięgnąć w sprawie wyboru małżonka roztropnej rady rodziców, niech tej rady nie lekceważą, aby w oparciu o głębszą ich znajomość spraw i życia ludzkiego ustrzegli się zgubnej omyłki i tem ofiцей zaznali przed ślubem błogosławieństwa czwartego przykazania Bożego: „*Czcij ojca twego i matkę swoją* (pierwsze to przykazanie z obietnicą), *aby ci się dobrze działo i abyś był długowieczny na ziemi*“<sup>91</sup>).

**7. POMOC SOCJALNA DLA MAŁŻONKÓW.**

A ponieważ nierzadko dokładne wypełnianie przykazań Bożych i cnota małżeńska poważne w tem napotyka trudności, że niedostatek w gospodarstwie domowym i dotkliwy brak środków małżonków gnębi i przygniata, dlatego jest rzeczą konieczną, by w sposób możliwie najlepszy potrzebom ich zaradzono. Nasamprzód całym wysiłkiem dążyć do tego należy, co już poprzednik nasz Leon XIII mądrze zalecił<sup>92</sup>), by stosunki gospodarcze i społeczne w państwie tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnić sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie: „*Albowiem godzien jest robotnik zapłaty swej*“<sup>93</sup>). Zatrzymanie jej lub uszczuplanie jest wielką niesprawiedliwością, zaliczoną przez Pismo Święte między najcięższe grzechy<sup>94</sup>); niesprawiedliwą też byłoby

<sup>91</sup>) *Ephes.*, VI, 2—3; cfr. *Exod.*, XX, 12.

<sup>92</sup>) Litt. *Encycl. Rerum Novarum*, 15. Maii 1891.

<sup>93</sup>) *Luc.*, X, 7.

<sup>94</sup>) Cfr. *Deut.*, XXIV, 14, 15.

rzeczą wyznaczać tak małe myta, że w danych warunkach na wyżywienie rodziny nie wystarczają.

Trzeba się jednak domagać, by także małżonkowie sami już na długo przed ślubem myśleli o zapobieżeniu albo conajmniej zmniejszeniu późniejszych trudności i ciężarów życiowych i żeby od ludzi doświadczonych się uczyli, jakby to skutecznie, ale i uczciwie osiągnąć mogli. Jeśli zaś zadaniu temu nie podołają, trzeba zawczasu się postarać, by za pomocą związków zawodowych albo prywatnych lub publicznych zrzeszeń minimum egzystencji zdobyć mogli<sup>95)</sup>.

Jeżeli jednak powyższe wskazania rodzinie, zwłaszcza licznej lub nawiedzanej chorobami, utrzymania zapewnić nie mogą, chrześcijańska miłość bliźniego wymaga stanowczo, by chrześcijańskie miłosierdzie uzupełniło, czego biednym nie dostaje, by bogaci zwłaszcza wspierali słabszych, by w dostatku żyjący zbytecznych wystrzegali się wydatków i niepotrzebnie majątku nie trwonili, lecz użyli go na zachowanie życia i zdrowia tych, którym brak nawet rzeczy koniecznych. Kto Chrystusowi w ubogich udzieli ze swego, otrzyma nader obfitą nagrodę od Pana, kiedy świat przyjdzie sądzić; kto postąpi inaczej, poniesie karę<sup>96)</sup>. Nie napróżno bowiem napomina Apostoł: „*Ktoby miał majątność tego świata, a widziałby, że brat jego jest w potrzebie, a zawarłby wnętrzości swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?*”<sup>97)</sup>.

Jeżeli jednak prywatna pomoc nie wystarcza, obowiązkiem jest władz publicznych uzupełnić niewystarczające wysiłki prywatne zwłaszcza w sprawie dla dobra ogółu tak ważnej, jaką jest niewątpliwie należyte położenie rodzin i małżonków. Jeżeli bowiem rodziny, liczną zwłaszcza obdarzone dźwiatwą, nie mają odpowiednich mieszkań; jeżeli mąż pracy i chleba znaleźć nie może; jeżeli środki codziennej potrzeby jedynie za wygórowaną nabyć może cenę; jeżeli nawet matka ku niemałej szkodzie gospodarstwa domowego z konieczności i biedy zarobkować musi; jeżeli w zwyczajnych, a nawet nadzwyczajnych kłopotach macierzyństwa nie ma odpowiedniego pożywienia, lekarstwa, pomocy doświadczonego lekarza i tym podobnych: nikt dziwić się nie może, jeżeli małżonkowie oddają się rozpacz, widząc, jak ciężkie jest ich życie domowe i jak trudne zachowanie przykazań Bożych; każdy też widzi, jakie szkody stąd wyniknąć mogą dla bezpieczeństwa publicznego, dla dobra i istnienia samego państwa, jeżeli tych ludzi doprowadza się do takiego stanu rozpacz, że, nie mając nic do stracenia, w ogólnym przewrocie widzą swoje zbawienie.

Dlatego kierownicy państwa i ci, którym dobro ogółu powierzono, koniecznych potrzeb małżonków i rodzin zaniedbywać nie mogą, jeżeli państwu i dobru ogólnemu znacznej szkody wyrządzić nie chcą; dlatego w ustawodawstwie i przy układaniu budżetu pa-

<sup>95)</sup> Cfr. Leo XIII, Litt. Encycl. *Rerum Novarum*, 15 Maii 1891.

<sup>96)</sup> *Matth.* XXV, 34 sqq.

<sup>97)</sup> *I Jo.*, III, 17.



niętać powinni o ulżeniu doli biednych rodzin, uważając to za jedno z najpilniejszych zadań swej władzy.

Przy tej sposobności nie bez głębokiego żalu chcielibyśmy zaznaczyć, że nie tak bardzo rzadko z odwróceniem należnego porządku udziela się matce i dzieciom nieślubnym (które coprawda chociażby dla uniknięcia większych szkód wspomagać należy) bardzo łatwo skutecznej i obfitej pomocy, a odmawia się jej dzieciom ślubnym albo przydziela się jej tak skąpo, że wydaje się wymuszoną od ludzi niechętnych.

Wielkie znaczenie, Wielebni Bracia, ma dla władz świeckich dobre zabezpieczenie małżeństwa i rodziny nie tylko pod względem materialnym, ale także w tem, co nazywamy słusznie dobrami duszy; by uchwalono sprawiedliwe prawa i wiernie ich przestrzegano, aby chroniły wierność małżeńską i wzajemne wspieranie się małżonków; historia bowiem uczy, że dobro państwa i doczesne szczęście obywateli nie może być bezpieczne i trwać nietknięte, gdzie chwieje się fundament, na którym się opiera, mianowicie dobry ustrój moralny, i gdzie występki ludzi zasypują źródło, z którego wypływa społeczeństwo, t. j. małżeństwo i rodzinę.

## 8. WSPÓLDZIAŁANIE PAŃSTWA Z KOŚCIOŁEM.

Lecz ani zewnętrzne środki Państwa, ani kary, ani piękność cnoty, ani konieczność, narzucająca się ludziom, nie może zapewnić zachowania porządku moralnego; dodać trzeba autorytet religijny, któryby umysł oświecał prawdą, kierował wolą i ludzką ułomność łaską Bożą umacniał, a autorytetem tym jest tylko Kościół przez Chrystusa Pana założony. Dlatego wszystkich, którzy naczelną władzę w państwie sprawują, usilnie w Panu do zawierania i utwierdzania zgody i przyjaźni z tym Kościołem Chrystusa napominamy, aby złączony dwojakiej władzy wysiłek i starania oddaliły straszne szkody, zagrażające tak Kościołowi jak Państwu z powodu zuchwałej swawoli, wdzierającej się do małżeństwa i rodziny.

Ustawy bowiem świeckie w wielkiej mierze ułatwić mogą ważne zadanie Kościoła, jeżeli w przepisach swych uwzględnią, co prawo Boże i kościelne nakazuje, a nieposłusznych ukarzą. Bo są tacy, którzy albo uważają za moralnie dozwolone, na co ustawy państwa nie pozwalają lub czego karami nie ścigają, albo też jeśli sumienie mówi im co innego, czynu tego się dopuszczają, ponieważ ani Boga się nie lękają, ani ze strony ustaw ludzkich żadnej groźby nie widzą; stąd sobie samym i wielu innym przynoszą zgubę.

Z tego współdziałania z Kościołem nie wyniknie też dla praw i całości państwa żadne niebezpieczeństwo ani uszczuplenie; zbyteczne bowiem i próżne jest jakiegokolwiek tego rodzaju podejrzenie lub lęk; wykazał to już świetnie Leon XIII: „Nikt nie wątpi, powiedział, że założyciel Kościoła Jezus Chrystus pragnął, by władza kościelna odrębną była od władzy świeckiej i by każda z nich wolna i swobodna do swoich celów dążyła, z tem jednak zastrze-

zeniem, ku obustronnemu zresztą pożytkowi i ku dobru wszystkich ludzi, aby istniało współdziałanie pomiędzy niemi i porozumienie. Jeżeli rządy świeckie przyjazne podtrzymują i godnie z świętą władzą kościelną stosunki, musi stąd powstać tem większa obopólna korzyść. Rośnie bowiem godność jednej strony, która pod przewodnictwem wiary nie sprzeniewierzy się nigdy sprawiedliwości: zyskuje drugą opiekę i obronę ku dobru wiernych<sup>96)</sup>.

Tak to właśnie, żeby świeży i głośny przykład przytoczyć, według sprawiedliwości i według prawa Chrystusowego doszła do skutku także w sprawach małżeńskich pokojowa ugoda i przyjazny akt, w uroczystej Konwencji między Stolicą Apostolską i Królestwem Italii szczęśliwie dokonany, jak domagały się tego sławne dzieje italskiego narodu i starodawne jego a czcigodne tradycje. I rzeczywiście także w Lateraneńskich Paktach czytamy dekrety: „Państwo Italskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która fundamentem jest rodziny, godność, odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa, regulowanemu prawem kanonicznem, prowamocność cywilną<sup>99)</sup>”; do tej normy i do tego fundamentu dalsze potem zostały dołączone paragrafy konwencji.

Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w których głosi się niestety tak często zupełny rozdział Państwa od Kościoła, a nawet od wszelkiej religii) jedna i druga władza naczelna mogą bez wszelkiego uszczuplenia swych praw lub zwierzchniczej władzy, w wzajemnej zgodzie i przyjaznem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, złączyć i zrzeszyć się i wspólnie nad małżeństwem czuwać, aby przez to daleko usunąć od chrześcijańskich małżeństw zgubne niebezpieczeństwa, a nawet grożąca już ruinę.

## 9. ENCYKLIKĘ O MAŁŻEŃSTWIE OGŁOSZA. WIERNYM BISKUPI.

To wszystko, cośmy tu z Wami, Wielebni Bracia, z pasterską troskliwością pilnie rozważyli, należy wszystkim ukochanym synom, szczególniejszej Waszej opiece powierzonym, ilu ich jest w wielkiej rodzinie Chrystusowej, z chrześcijańską roztropnością dostatecznie ogłosić i wyjaśnić, żeby wszyscy zdrową naukę o małżeństwie dokładnie poznali, niebezpieczeństw zgotowanych im przez szerzycieli błędów starannie unikali i przedewszystkiem „*by zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogostawionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*“<sup>100)</sup>.

<sup>96)</sup> Litt. Encycl., *Arcanum*, 10 Febr. 1880.

<sup>99)</sup> Concord. Art. 34: *Acta Apost. Sed. XXI* (1929). pag. 290.

<sup>100)</sup> *Tit.*, II. 12—13.



## 10. MODLITWA O POMYŚLNY WYNIK ENCYKLIKI I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Niech sprawi więc Ojciec Wszechmogący, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane<sup>101)</sup>, który wątłych umacnia, słabych i bojaźliwych na duchu podnosi; niech sprawi Chrystus Pan i Zbawiciel „czcigodnych Sakramentów twórca i wykonawca“<sup>102)</sup>, który chciał, by małżeństwo było mistycznym obrazem zjednoczenia jego tajemniczego z Kościołem; niech sprawi Duch Święty, Bóg Miłość, światło serc i moc ducha, by, co w tym liście Naszym o świętym małżeństwa Sakramencie, o przedziwnem w niem zarządzeniu i woli Bożej, o błędach i zagrażających niebezpieczeństwach, o środkach im zapobiegających, wyłożyliśmy, wszyscy umysłem swym pojęli, ochotną wolą przyjęli i z pomocą łaski Bożej w czyn wprowadzili, aby przez to w małżeństwach chrześcijańskich zakwitła w całej pełni Bogu poświęcona płodność, nieskażona wierność, niewzruszona stałość, świętość przysięgi i obfitość łask.

Aby Bóg, dawca wszelkich łask, od którego pochodzi wszelkie *chcenie i wykonanie*<sup>103)</sup>, wedle łaskowości swej i wszechmocy to sprawić i dać raczył, udzielamy miłościwie, wznosząc jednocześnie z pokorą żarliwe modły przed Tron Jego łaski, jako zadatek obfitego błogosławieństwa tegoż Wszechmocnego Boga. Wam, Wielbni Bracia, duchowieństwu i ludowi, niestrudzonej i czujnej Wszechopiecznej opiece poruczonego, Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 31 grudnia 1930 roku, dziewiątym Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI, Papież.

## Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

### PLAN EGZAMINÓW NA ROK 1931.

Kurja Metropolitalna zawiadamia W.W. Duchowieństwo, że egzamina w r. 1931 odbędą się w następujących terminach:

**Egzamina wikariuszowskie:** dnia 17 i 24 września w Seminarjum Metropolitalnem o godz. 9 rano.

**Egzamina ad beneficia curata:** dnia 8 października w Seminarjum Metropolitalnem o godz. 9 rano.

**Egzamina dla kapłanów z pośród kleru zakonnego:** dnia 10 grudnia o godz. 10 rano w Kurji Metropolitalnej.

<sup>101)</sup> *Ephes.*, III, 15.

<sup>102)</sup> *Conc. Trid.*, sess. XXIV.

<sup>103)</sup> *Phil.*, II, 13.

**PROGRAMMA EXAMINIS NEOPRESBYTERORUM  
PRO ANNO 1931.**

**E SCRIPTURA SACRA.**

**Ze Starego Testamentu:** Psalterz, Księgi: Hijoba, Pieśni nad pieśn., Eklezjastesa, Przypowieści i Mądrości.

**Z Nowego Testamentu:** 1. Z Introdukcji Ogólnej: Historia tekstu Starego i Nowego Testamentu. Zasady Hermeneutyki Bibliijnej. 2. Z Egzegezy Nowego Test. Święty Paweł: Jego życie i dzieła na tle Dziejów Apostolskich i listów do Galatów, Rzymian, Efezów, Koryntjan i Tessaloniczan.

**E THEOLOGIA DOGMATICA.**

De vera religione. De gratia. De sacramentis in genere. De baptismo, confirmatione, eucharistia, extrema unctione et ordine.

**E THEOLOGIA MORALI.**

De Sacramentis: baptismo, confirmatione, eucharistia et poenitentia.

**EX JURE CANONICO.**

De personis phisicis et moralibus ecclesiasticis; de domicilio (c. c. 87—107). De clericis in genere (c. c. 108—144; 183—214. Synod. Varsavien. stat. 15—30). De subiecto sacrae ordinationis. De irregularitatibus aliisque impedimentis. (c. c. 951—991; Synod Vars. stat. 101). De matrimonio (c. c. 1012—1143; Synod Vars. 102—126).

**E HISTORIA ECCLESIASTICA.**

Dzieje Kościoła od wystąpienia Lutra do wielkiej rewolucji francuskiej.

**E THEOLOGIA PASTORALI.**

Pasterzowanie ogólne. Objęcie parafji. Pomoce i przeszkody w pasterzowaniu. Kancelarja parafjalna. Księgi stanu cywilnego i księgi parafjalne. Archiwum parafjalne.

**E HOMILETICA.**

1. Kazanie o miłosierdziu chrześcijańskim. 2. O Sakramencie małżeństwa.

**PROGRAMMA EXAMINIS AD BENEFICIA CURATA  
PRO ANNO 1931.**

Ad normam can. 495 § 3, 877 § 1, necnon stat. 20 § 1 n. 2. Synod Achid. omnes presbyteri, qui tria pericula superaverint ad-



mittuntur ad examen pro beneficiis curatis secundum normas a S. Congr. Concilii d. 9 Maii 1908 an. peragendum ex universa Theologia Morali et Pastoralis, item in scriptis per horam ex Catechesi et Homiletica.

Item examinabuntur:

### E SACRA SCRIPTURA.

Pentateuch. Dzieje Apostolskie.

### E THEOLOGIA DOGMATICA.

De Ecclesia. De Eucharistia. Extrema Unctione. De ordine.

### EX JURE CANONICO.

De iuribus et privilegiis clericorum. De obligationibus clericorum (can. 118—144). De officiis ecclesiasticis (can. 145—151, 183—195). De parochis et vicariis (can. 144—486). De matrimonio (can. 1012—1145). De ecclesiis (can. 1161—1202). De censura et prohibitionibus librorum (can. 1385—1405). De piis foundationibus (can. 1544—1551). Synodus Varsaviensis.

### E HISTORIA ECCLESIASTICA.

Dzieje Kościoła od p. Grzegorza VII do wybuchu rewolucji religijnej.

### PROGRAMMA EXAMINIS PRO CLERO REGULARI AD OBTINENDAM APPROBATIONEM.

E Theologia morali: De praeceptis Decalogi, excepto septimo. Ex Jure Canonico: De fidelium associationibus (c. c. 700—725; Synod. Vars. stat. 56—68); De Missarum eleemosynis seu stipendiis (c. c. 824—844; Syn. Vars. stat. 81—83). De poenis medicinalibus seu de censuris (c. c. 2241—2313).

### ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

**MIANOWANI:** Ks.Ks. **Jan Weisman**, C. Mis. — rektorem Konwiktów Teolog. w Warszawie. **Kazimierz Natęcz** — wik. par. Matki Boskiej Różańcowej w Warszawie — administratorem par. Imielno. **Paweł Kapelewski**, wik. par. Matki Boskiej Loretańskiej w Warszawie — prefektem szkół w Otwocku. **Czesław Korzeniowski**, prefekt szkół w Otwocku — wik. par. Matki Boskiej Loretańskiej w Warszawie. **Edward Gregorkiewicz**, neoprezbiter — wik. par. Goszczyn. **Gabryel Węgliński**, neoprezbiter — wik. par. Żychlin. **Jan Stosio**, neoprezbiter — wik. par. Warka. **Zygmunt Jarkiewicz**, neoprezbiter — wik. par. Jadów. **Antoni Rutkowski**,

neoprezbiter — wik. par. Babice. **Jan Bogusz**, wik. par. Narodzenia Najśw. Marii Panny w Warszawie — prefektem szkół w Grodzisku Mazow. **Stanisław Sprusiński**, prefekt szkół w Radzyminie — kapelanem Zakładu dla Ociemniałych przy ul. Wolność 4 w Warszawie. **Stanisław Tworkowski**, wik. par. Zbawiciela w Warszawie — prefektem szkół w Radzyminie. **Henryk Figat**, neoprezbiter — wik. par. Mszczonów. **Kazimierz Makowski**, neoprezbiter — wik. par. Jasieniec. **Kazimierz Grzybowski**, neoprezbiter — wik. par. Latowicz. **Bronisław Kapelewski**, neoprezbiter — wik. par. Zduny.

PRZENIESIENI: **Ks.Ks.:** **Stanisław Wiśniewski**, wik. par. Kobyłka — na wik. par. św. Barbary w Warszawie. **Jan Kazimierski**, wik. par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie — na wik. par. M. B. Różańcowej w Warszawie. **Tadeusz Lisowski**, wik. par. Klembów — na wik. par. M. B. Częstochowskiej. **Oktawjan Kosieradzki**, wik. par. św. Wojciecha — na wik. par. św. Aleksandra w Warszawie. **Kazimierz Łuczak**, wik. par. św. Michała — na wik. par. św. Wojciecha w Warszawie. **Józef Mościcki**, wik. par. Tarczyn — na wik. par. św. Michała w Warszawie. **Piotr Wilk**, wik. par. św. Ducha w Łowiczu — na wik. par. Tarczyn. **Korneliusz Gogolewski**, wik. par. Żychlin — na wik. par. św. Ducha w Łowiczu. **Mieczysław Kafarski**, wik. par. Goszczyn — na wik. par. Żychlin. **Stanisław Owczarek**, wik. par. Warka — na wik. par. Kolegiaty w Łowiczu. **Franciszek Ruszkowski**, wik. par. Kolegiaty w Łowiczu — na wik. par. św. Jakóba w Warszawie. **Kazimierz Siwak**, wik. par. Babice — na wik. par. Rawa Maz. **Jan Sitnik**, wik. par. św. Jakóba — na wik. par. M. B. Loretańskiej w Warszawie. **Tadeusz Jachimek**, wik. par. Grodzisk — na wik. par. św. Jakóba w Warszawie. **Jan Paliwoda**, wik. par. Jadów — na wik. par. Grodzisk. **Włodzimierz Błoński**, wik. par. Skierniewice — na wik. par. Narodzenia N. M. P. w Warszawie. **Franciszek Zakrzewski**, wik. par. Radzymin — na wik. par. Skierniewice. **Bolesław Tomaszewski**, wik. par. Żyrardów — na wik. par. Radzymin. **Stanisław Bieliński**, wik. par. Mszczonów — na wik. par. Żyrardów. **Władysław Lipiński**, pref. w Grodzisku — na pref. w par. Błonie. **Marjan Budny**, wik. par. Jasieniec — na wik. par. Grodzisk. **Tadeusz Sitkowski**, wik. par. Jazgarzew — na wik. par. Wszystkich Świętych w Warszawie. **Zygmunt Brodnicki**, wik. par. Latowicz — na wik. par. Klembów. **Jerzy Modzelewski**, wik. par. Zduny — na wik. par. Zbawiciela w Warszawie. **Paweł Klikno**, wik. par. św. Augustyna — na wik. par. św. Trójcy w Warszawie. **Stanisław Olszewski**, wik. par. św. Trójcy — na wik. par. św. Augustyna w Warszawie. **Zygmunt Bielecki**, wik. par. św. Stanisława — na wik. par. Bożego Ciała w Warszawie. **Kazimierz Zieliński**, wik. par. Bożego Ciała — na wik. par. św. Stanisława w Warszawie.

ZWOLNIENI: **Ks.Ks.:** **Ludwik Szepeła**, adm. par. Imielno — do zakonu. **Ludwik Ułasiewicz** z etatu wik. par. Raszyn. **Józef Paskiewicz** z pref. w Błoniu. **Dr. Wilhelm Michalski**, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, ze stanowiska rektora Konwiktu Teologicznego w Warszawie.



**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.****AKCJA KATOLICKA W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.****RZUT OKA NA ROZWÓJ AKCJI KATOLICKIEJ  
W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.**

(Przemówienie J. Em. Ks. dr. Al. kardynała Kakowskiego  
dnia 13. 1. 1931 r).

Na otwarciu kursu Akcji katolickiej dla kapłanów Archidiecezji Warszawskiej chcę wam dać rzut oka na rozwój Akcji katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej, jako wstęp do wykładów, jakich w ciągu kilku dni macie słuchać.

Będąc arcybiskupem warszawskim, przez nieomal 18 lat, a równocześnie jednym z najstarszych kapłanów Archidiecezji Warszawskiej, mam w tym zakresie doświadczenie i wiadomości, które mi pragnąłbym z jednymi podzielić się, drugim, zwłaszcza tym, którzy ze mną współpracowali, przypomnieć.

Akcja katolicka zaczęła rozwijać się w Archidiecezji Warszawskiej wcześniej, aniżeli w innych diecezjach Kongresówki. W stosunku do zaboru pruskiego, a nawet po części w stosunku do zaboru austriackiego, byliśmy pod tym względem opóźnieni. Bądź co bądź jednak na terenie Kongresówki, a głównie w Warszawie, dość wcześniej powstały dwa potężne stowarzyszenia, które mogły się były należycie rozwinąć, i byłyby się rozwinęły, gdyby nie stanęły na przeszkodzie przedewszystkiem rządu rosyjskie, a w części i nasze polskie wady.

Kiedy papież Leon XIII ogłosił swe nieśmiertelne encykliki o „demokracji chrześcijańskiej“, Warszawa postawiła pierwsze kroki na drodze pracy nad organizowaniem robotników na zasadach demokracji chrześcijańskiej.

Zdaje się, pierwszy ks. Bliziński, obecny proboszcz parafji w Mokotowie, zbierał robotników w kościele N. Marji Panny na Lesznie, a później w kościele św. Augustyna, gdzie głosił do nich pouczające konferencje o zasadach demokracji chrześcijańskiej. Zbierano się w kościele, bo poza kościołem praca nad robotnikami była wzbронiona.

Prawie jednocześnie przystąpił do organizacji robotników ks. Marceł Godlewski, podówczas profesor Seminarjum Warszawskiego, który w dziele systematycznej organizacji robotników chrześcijańskich położył niepożyte zasługi. W pracy nad robotnikami, pomiędzy innymi, wziął udział ks. H. Przeździecki, dziś biskup siedlecki, który — pamiętam — w kościele na Pradze wobec licznych rzesz robotniczych wygłosił cały szereg kazań w kwestjach robotniczych. Kazanie te, jeśli nie w całości, to przynajmniej w części ogłosił drukiem. Do wprowadzenia pewnej metody, systemu w pracy nad robotnikami, do sprecyzowania pojęć mało dotąd znanych duchowieństwu Archidiecezji Warszawskiej, rękę przyłożył ś. p. ks. Jerzy Matulewicz, wówczas kapłan tej Archidiecezji, później

biskup wileński, który w gronie kilku kapłanów (do nich należeli: ś. p. ks. Chełmicki, ks. Godlewski, ks. Przeździecki) w mieszkaniu ks. prałata Chełmickiego w szeregu konferencji ułożył, ustalił i spisał w krótkich zdaniach zasady encyklik papieskich o demokracji chrześcijańskiej.

Zaczątki ruchu demokratyczno-chrześcijańskiego w Archidiecezji Warszawskiej nie były wolne od błędów. Akcja społeczna była tak dalece *terra incognita* duchowieństwu warszawskiemu, że gdybyśmy dzisiaj, nie chcę tutaj ubliżać komukolwiek, przeczytali kazania, które wówczas wygłaszano do robotników, przekonaliibyśmy się, jak słabe pojęcie mieliśmy o pracy nad robotnikami, jak obce nam były nowoczesne zasady prawdziwej demokracji chrześcijańskiej.

Rząd rosyjski w gruncie rzeczy był nieprzychylny demokracji chrześcijańskiej dlatego, że kierowali nią kapłani; musiał jednak tolerować do czasu tę pracę dlatego, że demokracja chrześcijańska osłabiała wpływy socjalizmu, że pewna część, nawet znaczna, robotników katolików opuszczała szeregi socjalistyczne i zapisywała się do demokracji chrześcijańskiej.

Po opanowaniu rewolucji 1905 r. rząd rosyjski czynił takie trudności pracy demokracji chrześcijańskiej, że akcja demokratyczna przycichła, osłabła i zaledwie wegetowała.

Drugą przeszkodą — jak mówiłem — w nas samych leżała. Mianowicie, do akcji tej, jeśli nie wszyscy, to przynajmniej niektórzy jej kierownicy, wprowadzili politykę. Polityka brała przewagę nad akcją chrześcijańską i w korzeniach ją podcinała. Ten błąd szkodził demokracji chrześcijańskiej wtedy nie mniej, jak dzisiaj, a może nawet więcej. Demokracja chrześcijańska, jak każda akcja katolicka, skazana jest zgóry na śmierć, jeżeli ją przeżre rdza polityki.

Po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego wśród poważnych sfer katolickich, przodujących w akcji katolickiej, kiełkowała myśl powołania do życia Związku Katolickiego, mającego zadanie oparcia życia narodowego, religijnego, społecznego, ekonomicznego na zasadach Chrystusowych i Kościoła katolickiego. I rzeczywiście w roku 1907 zorganizowany został w Warszawie 1° Katolicki Związek Kobiet Polskich, który świetnie się rozwijał i po dziś dzień oddaje usługi Kościołowi i narodowi i 2° Związek Katolicki w Królestwie Polskiem, który obejmował mężczyzn i kobiety.

Związek Katolicki był idealnie pomyślany, dlatego, że organizatorowie oparli go na pierwotnej komórce, jaką jest parafia. Przez parafię życie katolickie i prądy katolickie miały promieniować na stolicę i na cały kraj.

Rozumie się samo przez się, rząd rosyjski sprzeciwiał się tej akcji i tak ją ograniczał, tak utrudniał wszelkie poczynania, że Związek Katolicki nie mógł się należycie rozwijać. Nie rozwinął się nie tylko dlatego, że przeszkadzał mu rząd rosyjski, ale i dlatego, że kierownicy związków parafjalnych nie zachowali miłości



i zgody pomiędzy sobą i kierownictwem związku centralnego, również dla względów politycznych.

Na czele związku centralnego stał ś. p. zacny, pobożny, gorliwy przedstawiciel myśli katolickiej hr. Juljusz Ostrowski, który należał do gorących zwolenników miesięcznika, wychodzącego w Częstochowie p. t. „Myśl Katolicka“.

Kierownicy „Myśli Katolickiej“ byli nieco przesadni w swych teoriach. Dewiza „Myśli Katolickiej“, którą wysunęli na czoło pisma: „Katolicyzm, jak pion, odchylić nie znosi“, — bardzo słuszna w zastosowaniu do dogmatyki, czy nawet moralności chrześcijańskiej, jako wiecznie jednej i tej samej, nie zawsze się da zastosować w całej rozciągłości do form zewnętrznych życia katolickiego; dlatego też przedstawiciele „Myśli Katolickiej“, pod wpływem niektórych rzymskich działaczy, jeśli nie wyraźnie, to przynajmniej skrycie, szli w kierunku integralizmu.

Integraliści atakowali najzacniejszych katolików, jak np. w Rzymie generała Jezuitów, ś. p. ojca Wernza, autora 5-tomowego dzieła: „Jus Decretalium“, i innych wysoko postawionych dostojników. Nasi integraliści z „Myśli Katolickiej“ również ostro występowali przeciwko rozmaitym osobistościom; między innymi wiele ucierpiał od nich ks. Godlewski.

Papież Benedykt XV, w swej pierwszej encyklice nie dał uznania integralizmowi. Od tego czasu integralizm upadł na szerokim świecie; upadł też i u nas w Polsce. Prawie jednocześnie upadło pismo „Myśl Katolicka“. Z upadkiem tego pisma upadł i Związek Katolicki w Polsce, w głównych kierownikach swych przesiąknięty integralizmem.

W roku 1913, kiedy zostałem arcybiskupem, wypowiedziałem w katedrze św. Jana w Warszawie w dniu ingresu kazanie, które następnie opublikowałem, jako orędzie do wiernych Archidiecezji Warszawskiej.

Jeślibyście dzisiaj, Szanowni Księża, którzy macie słuchać tego kursu Akcji katolickiej, przeczytali ów list pasterski z przed 18-tu lat, tobyście się przekonali, że w nim przeprowadzona jest systematycznie myśl akcji katolickiej praktycznej, czynnej, przekonalibyście się, że już wtedy wyraźnie pisałem: „Nie socjalizm, ale akcja katolicka, demokracja chrześcijańska, dobrze kierowana i prawidłowo rozwijana zapewnią klasie robotniczej i wogóle ludowi roboczemu szczęście doczesne, prowadząc go do szczęścia wiecznego“.

Kiedy w roku 1915 Niemcy mieli wkroczyć do Warszawy, wydałem do duchowieństwa Archidiecezji odezwę, w której nawoływałem, że nie powinno być ani jednej wioski w parafji, w którejby nie było szkoły, wychowującej młodzież w duchu katolickim. Duchowieństwo poszło za tym głosem; niemal we wszystkich parafjach powstały szkoły w większych wsiach i w małych wioskach. Gdzie nie mogła powstać z braku nauczycieli szkoła, założono przedszkole.

Rozwinęła się również w tym czasie akcja charytatywna. Powstała po wsiach i miastach opieka nad wdowami, nad wracający-

mi z wojska kalekami, chorymi żołnierzami, a nawet opieka nad zrujnowanymi kościołami. A ile i jak gruntownie w naszej Archidiecezji zrujnowano świątyń, o tem mógłby Wam opowiedzieć obecny tu ks. prałat Brzeziewicz, który stał na czele Komitetu, zbierającego ze wszystkich kościołów Archidiecezji ornaty, kościelną bieliznę i różne sprzęty kościelne dla rozdawania kościołom zubożałym.

W czerwcu 1917 roku urządziłem w Warszawie kilkudniowy kurs społeczny dla księży Archidiecezji Warszawskiej, na który zaprosiłem kilku kapłanów z Poznańskiego, znanych z działalności społecznej (XX: Meyer, Radoński, Dymek, Grzęda, Adamski), by w szeregu odczytów zapoznali księży Archidiecezji Warszawskiej z organizacjami społecznymi w Poznaniu. Na kurs nie mało zgłosiło się kapłanów. Mogę też stwierdzić, że przyniósł nam znaczne korzyści.

Na synodzie Archidiecezji Warszawskiej w roku 1922, a zatem po wojnie światowej i po wojnie z bolszewikami, we wstępie do appendiksu V uchwał synodalnych dałem instrukcję dla kleru w sprawie pracy duszpasterskiej. W instrukcji powiedziałem, że akcja społeczna jest częścią pracy duszpasterskiej; przeto duszpasterz nie tylko powinien pracować nad duszami w kościele, ale wypadnie mu iść „na rozstanie dróg“ (Mat. XXII, 9), poza kościół. Albowiem posłannictwo kapłańskie jest zarazem obywatelskiem. Jak Chrystus, będąc Bogiem nie przestał być człowiekiem: działał, jak człowiek, czuł, jak człowiek, cierpiał, jak człowiek; podobnie kapłan, będąc pasterzem, nie przestaje być obywatelem i ma działać, jak obywatel, czuć, jak obywatel, współcierpieć, jak obywatel.

Instrukcja ta omawia zasady pracy kościelnej, pracy dobroczynnej, pracy oświatowej, pracy wychowawczej, pracy społecznej i w końcu pracy politycznej i daje wskazówki i przepisy, jak na te rodzaje pracy proboszczowie, kierownicy dusz, mają się zapatrywać. W 13-ym punkcie instrukcji piszę: „Kapłan ten będzie pozostawał w ścisłej łączności z sekretarzami generalnymi akcji katolickiej, których władza archidiecezjalna wyznaczyła dla czuwania nad akcją społeczną w całej Archidiecezji i którzy na zaproszenie chętnie wyjadą na prowincję dla wspierania braci kapłanów w ich pracy społecznej, a zwłaszcza w zakładaniu i organizowaniu nowych stowarzyszeń“.

W roku 1925 zawiązał się w Warszawie Komitet Organizacyjny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, który w myśl statutu „Dell' Azione Cattolica Italiana“ stosownie do otrzymanych wskazówek ułożył statut Ligi Katolickiej. Z powodu nazwy rząd, a nawet ludzie świeccy, w Lidze Katolickiej chcieli upatrywać jakąś działalność polityczną. Ojciec św. Pius XI przy każdej sposobności zaznacza, że z Akcji katolickiej wyłączyć należy akcję polityczną, a przeto nazwę „Liga Katolicka“ zamieniliśmy na „Akcja Katolicka Archidiecezji Warszawskiej“.

W roku 1927 wydałem list pasterski o Akcji katolickiej, w którym zasady zawarte w statucie Akcji Katolickiej Archidiecezji



Warszawskiej rozszerzyłem i uzasadniłem. List pasterski widocznie odpowiadał zasadom Akcji Katolickiej i życzeniu ogółu, skoro przedrukowały go w tłumaczeniu gazety włoskie, niemieckie i francuskie. Statutem, o którym mowa, rządzi się Akcja Katolicka Arch. Warsz. do dnia dzisiejszego.

Na zasadach statutu „Ligi Katolickiej Arch. Warsz.“ oraz Listu Pasterskiego do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Warszawskiej w wielu parafjach proboszczowie utworzyli stowarzyszenia katolickie, obejmujące cztery kolumny życia społecznego, mianowicie: stowarzyszenie mężczyzn, stowarzyszenie niewiast, stowarzyszenie młodzieży męskiej i stowarzyszenie młodzieży żeńskiej. W Warszawie do czterech kolumn dochodzą jeszcze dwie nowe: stowarzyszenie młodzieży męskiej akademickiej i stowarzyszenie młodzieży żeńskiej akademickiej. Wszystko całkiem podług statutu Akcji Katolickiej włoskiej.

Rozumieliśmy jednak, że przedewszystkiem w pierwszej komórce społecznej katolickiej, t. j. w parafji powinna się rozwijać Akcja katolicka i dlatego przy każdej sposobności nalegałem, ażeby duchowieństwo zakładało te cztery stowarzyszenia w swych parafjach.

Statut warszawski, wydany przed listem Ojca św. Piusa XI do kardynała Bertrama w sprawie Akcji katolickiej wyprzedzał poniekąd myśl Ojca św. i dopuszczał oprócz czterech głównych (względnie sześciu) jeszcze inne stowarzyszenia katolickie, istniejące na terenie diecezji, do centrali diecezjalnej oraz inne stowarzyszenia, istniejące na gruncie parafji, do centrali parafjalnej. Dlatego nasze Rady diecezjalne i Rady parafjalne są nieco odmienne od Rad diecezjalnych i Rad parafjalnych Akcji katolickiej we Włoszech.

Rady parafjalne powinny powstać we wszystkich parafjach Archidiecezji, mają je zakładać księża i młodzi i starzy. Zwracam się o to z prośbą do księży starszych. W tych dniach prosił mnie ks. dr. St. Bross, redaktor „Ruchu Katolickiego“, o napisanie artykułu do tego pisma, jako organu Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Posłałem tam zamiast artykułu „list do proboszcza“, w którym staram się przekonać starych proboszczów, że jeśli kto, to oni właśnie potrzebują pomocy Akcji katolickiej w duszpasterstwie parafjalnem. Katolicy świeccy, jako apostołowie świeccy, mają być ramieniem u boku kapłana; mają być nietylko ramieniem, ale też uchem, okiem, sercem, a nawet w pewnej mierze mózgiem kapłana. Jeśli kto, to zwłaszcza starzy kapłani tej pomocy potrzebują, starzy bowiem mają oko, co niedowidzi, ucho, co niedosłyszy, ręce, nogi, co się z trudnością poruszają.

A przeto kapłani starsi więcej odczuwają potrzebę ramienia, któreby ich podtrzymywało, czyli pomocy apostołstwa ludzi świeckich.

W ostatnich czasach na mocy uchwał konferencji Episkopatu całej Polski, Jego Eminencja ks. kardynał Hlond z ramienia Episkopatu ogłosił statut konstytucyjny Akcji Katolickiej dla całej

Polski. Statut tak jest pomyślany, żeby zadośćczynił wszystkim diecezjom, zarówno tym, w których Akcja katolicka, jak np. w zachodniej Polsce, daleko jest posunięta i dobrze zorganizowana, jak i tym, gdzie jeszcze jest w powijkach. Na Zachodzie ludzie są uświadomieni, na Wschodzie mniej wyrobieni i dlatego o Akcji katolickiej na wielką skalę, jak np. na Śląsku, albo w Poznańskim w obecnej chwili jeszcze nie może tam być mowy.

Na mocy statutu konstytucyjnego powstał w Poznaniu Naczelny Instytut Akcji Katolickiej jako centrala dla całej Polski. Nad działalnością Naczelnego Instytutu czuwa Komisja Biskupia do spraw Akcji Katolickiej. Z wyboru Episkopatu asystentem na całą Polskę jest ks. sufragan poznański, biskup Dymek; Dyrektorem Instytutu ks. dr. Bross.

W roku 1929 Komitet Organizacyjny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej zakończył swoją pracę organizacyjną, t. j. przygotowawczą i rozwiązał się. Złożyłem mu gorące podziękowanie za prace wykonane i za poświęcenie się wielkiemu dziełu Akcji katolickiej.

Na jego miejsce pragnę, aby w najkrótszym czasie powołana została Rada Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, czyli centrala diecezjalna, która ma czuwać nad rozwojem Akcji katolickiej w Archidiecezji, zwłaszcza na terenie parafji. Na czele Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej stoi Jego Ekscelencja ks. biskup Szlagowski, nasz niezrównany kaznodzieja, jako zastępca arcybiskupa. Dyrektorem generalnym Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej i przewodniczącym sekretarjatu jest ks. Władysław Lewandowicz. Ma pomocnika ks. Stefana Kowalczyka. Sekretarzem generalnym i patronem Stowarzyszeń Robotników po ś. p. ks. Albrechcie jest ks. Franciszek Gąsiorowski; sekretarzem zaś generalnym Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej — ks. Marjan Gniazdowski.

Za usilną pracę ks. biskupowi, ks. dyrektorowi i księżom sekretarzom generalnym składam gorące podziękowanie.

Dnia 15 czerwca 1930 roku cztery organizacje katolickie niewiast, działające na terenie Archidiecezji Warszawskiej, mianowicie: Związek Katolicki Polek, Stowarzyszenie Młodych Ziemianek, Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet i Chrześcijański Związek Zawodowy Rękodzielniczy „Dźwignia“, razem z 68 stowarzyszeniami parafjalnymi utworzyły Związek Katolickich Organizacyj Kobietych Archidiecezji Warszawskiej.

W dwa tygodnie potem zorganizowany został Związek Katolicki Organizacyj Męskich Archidiecezji Warszawskiej.

W niedługim czasie zawiązany będzie Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej i powstanie Rada Archidiecezjalna Akcji Katolickiej. Pożądaniem jest, aby w każdej parafji ze stowarzyszeń istniejących na gruncie parafjalnym utworzona została Rada Parafjalna Akcji Katolickiej.

Na zakończenie dodam, że dnia 15 września 1930 roku zatwierdziłem statut dla akcji charytatywnej Archidiecezji Warszaw-



skiej p. t. Statut Katolickiego Związku Instytucyj i Zakładów Wychowawczych i Opiekuńczych Archidiecezji Warszawskiej „Caritas”. Niebawem duchowieństwo Archidiecezji otrzyma wskazówki jak po parafjach urządzić akcję charytatywną, czyli dobroczynną, w liście pasterskim i w osobnych regulaminach.

Akcja charytatywna w parafjach nie może być zaniedbana, musi się rozwijać obecnie, jak dawnymi czasy w całym Kościele katolickim i w Polsce, jest ona bowiem kwiatem Akcji katolickiej, jest jej owocem. Cóżby to było za drzewo owocowe, któreby nie przynosiło owoców? Cóżby to była za gleba, któraby nie wydała zboża i kwiatów? Cóżby to była za akcja katolicka, której wykwiem i rezultatem nie byłaby akcja dobroczynna?

Powinniśmy wrócić w parafji do tej akcji dobroczynnej, która istniała w Polsce przed konfiskatą dóbr kościelnych; aby w każdej parafji były schroniska dla starców, kalek a często i dzieci. Schroniska te nazywano szpitalami. Mieszkało w nich po kilku starców z jednej strony domu, kilka starsuszek po drugiej stronie, w ochronce kilkoro sierot. Nie było zgoła parafji, w którejby nie istniały takie szpitale. Szpitale te po kasacie klasztorów i po zaborze dóbr kościelnych w 1867 roku zniesione zostały przez rząd rosyjski.

Co zniszczył rząd rosyjski, my dzisiaj musimy wznowić, przystąpmy więc do dzieła i rozpocznijmy obok Akcji katolickiej, akcję charytatywną z energją i zapalem.

Wkońcu słowo upomnienia. Akcja katolicka jest zorganizowana akcją społeczną i dobroczynną. Pilnujmy i trzymajmy się zasad statutów i regulaminów, danych nam przez władze, nie działajmy na własną rękę, nie twórzmy nowych statutów parafjalnych, ale przyjmujmy ten statut, jaki obmyślił Ojciec św. dla świata katolickiego i Episkopat Polski dla całego kraju; taki, jaki zaleca i podaje Ordynariusz. Zrozumiejmy, że w dzisiejszych czasach pasterzowanie bez Akcji katolickiej, bez pomocy apostołów świeckich, niedostateczne osiąga rezultaty; w pojedynczych parafjach może się udać, można bez niej przetrwać jeden, drugi, trzeci rok, ale przyjdzie chwila, gdy sił i środków zbraknie i będziemy zmuszeni wtedy wytworzyć apostołstwo świeckie w parafji.

Zaznaczam, że w początkach proboszcz, wprowadzający Akcję katolicką do swej parafji, ma bardzo dużo pracy, lecz z czasem, z każdym rokiem będzie jej miał mniej, gdy sobie wychowa ludzi uczciwych, którzy chętnie przyjdą z pomocą kapłańskiej pracy apostołskiej.

Powaga chwili żąda od nas, żebyśmy rychło przystąpili do pracy, najprzód do poznania istoty i form Akcji katolickiej, następnie do wprowadzenia jej w życie w swej parafji.

Na tę pracę błogosławię duchowieństwu Archidiecezji Warszawskiej, błogosławię kapłanom, nieraz posiwiałym w pracy, którzy przybyli na ten kurs Akcji katolickiej, błogosławię wszystkim prelegentom — i składam życzenia

SZCZĘŚĆ BOŻE!

## KURSY AKCJI KATOLICKIEJ DLA DUCHOWIENSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Po czterech latach rozwijania się Akcji Katolickiej na terenie Archidiecezji Warszawskiej i wielu doświadczeniach, oddawna dawała się odczuwać potrzeba ostatecznego omówienia najżywotniejszych zagadnień Akcji Katolickiej oraz ujednostajnienia metod pracy w Archidiecezji, stosownie do wskazań Stolicy Apostolskiej i polecen J. Em. Ks. Kardynała.

To też Kurja Metropolitalna Warszawska poleciła Sekretarjadowi Generalnemu Akcji Katolickiej w Warszawie urządź w dniach od 13 — 15, 20 — 22 stycznia i 4 — 6 lutego r. b. trzydniowe kursy Akcji Katolickiej dla Duchowieństwa Archidiecezji.

Program kursów obejmował referaty:

### W dniu I-szym.

Godz. 10 r. Myśli przewodnie kursu — X. *Dr. Władysław Lewandowicz M. I. C.*, Dyrektor Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej.

Godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—12. Przyczyny społeczne Akcji Katolickiej — X. *Dr. Antoni Szymański*, Prof. Kat. Uniwersytetu Lubelskiego.

Godz. 12—13. Uprawnienia katolików w Polsce — X. *Dr. Piotr Kalwa*, Prof. Uniwersytetu Lubelskiego i X. *Mag. Adam Wyrębowski*, Radny m. st. Warszawy, prob. par. Służew (4 lutego r. b.).

Godz. 16—17. Zadania duszpasterskie a Akcja Katolicka — X. *prał. Dr. Aleksander Fajęcki*, Radca Kurji Metropl. Warszawskiej.

Godz. 17—18. Ideał pracownika społecznego (kapłana duszpasterza i świeckiego katolika) — X. *Prof. Władysław Krawczyk*, V. Dyrektor Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.

### W dniu II-gim.

Godz. 10—11. Kilka dokumentów najnowszych o Akcji Katolickiej (Istota Akcji Katolickiej) — X. *Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C.*

Godz. 11—12. Organizacja Akcji Katolickiej w Polsce i Arch. Warszawskiej — X. *Stefan Kowalczyk*.

Godz. 12—13. Stowarzyszenia religijne a Akcja Katolicka — X. *Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C.* O możliwościach, konieczności i początkach Akcji Katolickiej (4 lut. r. b.) — X. *Edward Kawiński*, Dziekan w Górze Kalwarji.

Godz. 16—17. Dobór współpracowników — X. *Marjan Gniazdowski*, Sekretarz Gen. Zw. Młodz. Polskiej.

Godz. 17—18. Propaganda filmowa — X. *M. Mościcki*.

Godz. 18—19. Stosunek do nauczycielstwa — X. *Mag. Wacław Murawski*, prob. par. św. Wojciecha w Warszawie.



## W dniu III-cim.

Godz. 10—11. Organizacja propagandy prasowej w parafji — p. *Prof. Klemens Jędrzejewski*.

Godz. 11—12. Akcja charytatywna na wsi i w mieście — p. *Kazimierz Koralewski*, Prezes Zw. „Caritas“.

Godz. 12—13. Stowarzyszenia Kobiet i Mężów Katolickich — X. *Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C.* — X. *Mag. Stanisław Żelazowski*, prob. par. św. Antoniego w Warszawie (5 lutego r. b.).

Godz. 16—17. Ruch misyjny — X. *kan. Alfons Trepkowski*, Dyr. Arch. Związków Misyjnych Arch. Warszawskiej.

Godz. 17—18. Stow. Młodz. Męskiej i Żeńskiej — X. *M. Gniazdowski*.

Godz. 18—19. Rola Centrali Diecezjalnej Akcji Katolickiej — X. *Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C.*

Wykłady kursów rozpoczął J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, który wygłosił dłuższe przemówienie, podając w niem rys historyczny katolickiej pracy społecznej na terenie Archidiecezji Warszawskiej (patrz wyżej), przewodniczył zaś Asystent kościelny Akcji Katolickiej w Archidiecezji J. Eksc. Ks. Prof. Dr. Antoni Szlagowski, Biskup Sufragan Warszawski.

Na powyższe kursy zaproszonych 388 księży, z tego na kursy przybyło 347, ponadto z własnej inicjatywy przybyło 8.

Podczas kursów wyświetlane były filmy, w których widzowie mieli możliwość przekonania się, do jakich świetnych rezultatów doprowadzić może dobra organizacja i należyte skoordynowanie pracy, zwłaszcza w filmie: „Z kapitanem Byrdem do bieguna południowego“.

Film ten Sekretariat Generalny poprzedził następującym wstępem, wyświetlanym przed rozpoczęciem widowiska:

„Film, który za chwilę będziemy wyświetlać, nie wiąże się wprawdzie bezpośrednio z tematem naszego kursu, wszelako nie jest mu całkiem obcy, jako znakomity bowiem przykład dobrze zorganizowanego czynu społecznego, odpowiada jednej z tendencji Akcji Katolickiej, którą określa się nie tylko jako apostołstwo świeckich katolików, ale jako apostołstwo zorganizowane — acies bene ordinata. Nasz Nadjostojniejszy Arcypasterz J. Em. Ks. Kardynał Dr. Aleksander Kakowski tak do nas przemawia w swoim „*Liście pasterskim o Akcji Katolickiej*“ (z dn. 11 lutego 1927 r.):

„Apostołstwo ludzi świeckich ma być apostołstwem zorganizowanym. Brak organizacji, dorywczość, swawola, praca w pojedynkę na różne fronty, wniosłyby tylko chaos i nie pożytek, ale szkodę przyniosłyby. Jeżeli wszelka praca społeczna musi się opierać na pewnych zasadach, regułach i metodach, by wprowadzić w społeczeństwie ład, dyscyplinę i harmonję, to szczególniej Akcja Katolicka, mająca w świat wprowadzić najwyższą harmonję Królestwa Chrystusowego, ścisłym statutem organizacyjnym określona w jeden szyk i ordynek ujętą być musi“.

Na zakończenie kursów ks. Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C. wygłosił dłuższe przemówienie o roli Archidiecezjalnej Centrali Akcji Katolickiej oraz wyciągnął z poszczególnych referatów konkretne wnioski dla prac Akcji Katolickiej, które w streszczeniu podajemy:

I. Centrala Akcji Katolickiej w Archidiecezji musi i powinna dać poszczególnym Stowarzyszeniom:

- a) ogólny plan pracy;
  - b) informacje i wszystko, co odnosi się do wypełnienia tego programu, a więc:
    - a) referaty, odczyty, regulaminy, statuty, wydawnictwa i t. p.;
    - b) urzęda zjazdów, kursy, przeszkolenia i t. p.;
    - c) przeprowadza kontrolę i dodaje bodźca do intensywnej pracy;
  - c) program w szczegółach, zagadnienia poszczególne np. zagadnienia charytatywne, kulturalno-oświatowe i t. p.;
  - d) określa stosunek do innych organizacji (np. niekatolickich).
- II. Wzajemnie za to żąda od tych organizacji:
- a) programowości i jedności w działaniu;
  - b) centralizacji;
  - c) szczegółowych informacji o działalności, danych statystycznych i t. p.

Wreszcie tak zakończył Ks. Dyrektor swoje przemówienie:

„Skończył się okres improwizacji i partyzantki, rozpoczął się okres planowej i systematycznej pracy, w której wziąć udział muszą wszyscy nie tylko z przymusu i oportunistycznie, ale z poczucia konieczności i słuszności sprawy, ze świadomości grożącego niebezpieczeństwa, zdając sobie sprawę, że czas nagli i odkładać roboty nie wolno, życie bowiem społeczne w Polsce może się wkrótce tak zagmatwać, że my nie będziemy mogli się ani poszukać, ani policzyć.

Stąd powinna rozwinąć się energiczna i skuteczna praca z Sekretarjatem Generalnym Akcji Katolickiej. My oczekujemy na żywy oddźwięk terenu parafjalnego. Chcemy od Czcigodnych Księżów Duszpasterzy inicjatywy oraz praktycznej realizacji naszych ogólnych programów.

Możemy spodziewać się realizacji, plany nasze bowiem, choć są teoretyczne, to jednak nie abstrakcyjne i nie oderwane od życia; one są teoretyczne, bo jeszcze w teorii, ale są one wszystkie nastawione na praktykę i jak wykazują nam fakty, mogą być doskonale w czyn wprowadzane.

Pozwolimy sobie przeto w następujące punkty ująć nasze najserdeczniejsze pragnienia. Chciałbym, aby Czcigodni Księża po tym kursie postanowili sobie:

1. *Uważać Akcję Katolicką za sprawę Kościoła katolickiego, nie zaś za jakiś nowy nakaz, czy jakąś idée fixe.*
2. *Uważać Akcję Katolicką za sprawę osobistą, za sprawę naszego sumienia kapłańskiego i poczucia obowiązków obywatelskich*
3. *Uważać Akcję Katolicką za rzecz pilną i śpieszną; nie od-*



*kladać, nie zwlekać, niebezpieczeństwo bowiem istnieje, choć nie dla wszystkich jest widoczne.*

4. *Rozwijając Akcję Katolicką wedle planów ogólnie nakreślonych, w duchu centralizacji planowej i jednolitej. Koncentracja wysiłków w jednym kierunku, wedle programu, przyniesie duże rezultaty.*

Jeżeli wypełnimy te warunki, mam nadzieję, że odtąd w Archidiecezji Warszawskiej pod najwyższym protektoratem J. Em. Ks. Kardynała, Naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, „wspólnymi łańcuchami“ Akcji Katolickiej opaszemy nasze terytorjum, które jako centralne w Polsce, ze Stolicą na czele, powinno promieniować na całą Polskę.

Mamy nieplonną nadzieję, że odtąd będziemy się ciągle spotykali przy wspólnym warsztacie Akcji Katolickiej, na placówkach parafjalnych, na rozmaitych zebraniach, zjazdach, konferencjach lokalnych, że płomień wiary i ufności w Akcję Katolicką nie tylko nie osłabnie, ale będzie rósł i płonął coraz to żywiej, będzie świecił i ogrzewał nasze życie katolickie i budował w ustawach, zwyczajach, obyczajach, we wszystkich przejawach życia polskiego prywatnego i publicznego — Polskę katolicką“.

#### **W SPRAWIE WYBORU XX. DELEGATÓW DEKANALNYCH DLA SPRAW AKCJI KATOLICKIEJ.**

Stosownie do uchwał Synodu Archidiecezjalnego Warszawskiego z r. 1922 (Stat. 45. Appendix V. — Uwagi specjalne — 12-o i 13-o, str. 142 i 143) Sekretariat Generalny wystosował specjalne pismo do Czci. XX. Dziekanów z prośbą o łaskawe powiadomienie, kto z Duchowieństwa kondekanalnego jest wybranym na delegata do spraw społecznych (Akcji Katolickiej), kiedy i na jaki okres czasu. Tych XX. Delegatów w najbliższym czasie ma zamiar X Dyrektor odwiedzić celem omówienia z nimi sytuacji organizacyjnej w dekanacie oraz jego potrzeb, trudności i metod pracy.

#### **ZJAZD P.P. ORGANISTÓW DEKANATU SOCHACZEWSKIEGO.**

Stosownie do życzeń X. Dziekana Wincentego Trojanowskiego Sekretariat Generalny Akcji Katolickiej urządził w Sochaczewie jednoniowy kurs Akcji Katolickiej dla pp. Organistów dekanatu sochaczewskiego, którzy przybyli na zjazd w liczbie 15.

Referaty wygłosili: X. Dr. Wł. Lewandowicz M. I. C. — o Akcji Katolickiej, jej istocie i organizacji w Polsce i Arch. Warszawskiej i X. Zygmunt Sajna z Szymanowa — o organizacjach młodzieży.

Zjazd wykazał duże zainteresowanie się pp. Organistów sprawami Akcji Katolickiej.

Uczestnicy Zjazdu zgotowali XX. Prelegentom serdeczną owację oraz odśpiewali „Hymn Katolicki“.

## KURS AKCJI KATOLICKIEJ W SEMINARJUM METROPOLITALNEM.

Sekretariat Generalny Akcji Katolickiej Arch. Warszawskiej w trosce o przygotowanie młodzieży duchownej do pracy społecznej w tym typie, który występuje dziś pod hasłem Akcji Katolickiej, urządził w porozumieniu się z władzami Seminaryjskimi II-gi kurs Akcji Katolickiej dla kleryków w Seminarjum Metropolitalnem Warszawskiem w dniach od 26 do 28 stycznia r. b.

Program tego kursu obejmował następujące wykłady:  
w d n i u I-s z y m

1. Zadania pracy społecznej;
2. Analiza współczesnego życia społecznego;
3. Wykształcenie i wyrobienie społeczne;
4. Idee przewodnie Akcji Katolickiej i jej organizacje w Polsce i Archidiecezji Warszawskiej;
5. Lektura listów do J.J. Em.Em. XX. Kardynałów Bertrama i Segury w sprawie Akcji Katolickiej.

W d n i u II-g i m:

1. Tereny pracy społecznej (akcja oświatowa, charytatywna, robotnicza);
2. Środki działania: a) akcja propagandowa, kolportaż pism, film; b) dobór współpracowników;
3. Rola organizacyj w pracy katolicko-społecznej;
4. Psychologia młodzieży i jej organizacje.

W d n i u III-c i m:

1. Katolickie organizacje dorosłych na tle parafji;
2. Propaganda trzeźwości (wśród młodzieży);
3. Ruch misyjny;
4. Stosunek do nauczycielstwa;
5. Ciernie i róże pracy społecznej.

Kurs otworzył J. Eksc. X. Biskup A. Szlagowski, wykłady zaszczycił swą obecnością J. Em. X. Kardynał Kakowski, który w przemówieniu swoim do młodych lewitów podkreślił konieczność planowej i zorganizowanej pracy Akcji katolickiej w Archidiecezji.

Wykłady na kursie prowadzili: X. Dr. Władysław Lewandowicz M. I. C., X. kan. Alfons Trepkowski, X. Prof. Jan Szmigielski, X. Marjan Gniazdowski, X. Mag. Waław Murawski, X. Stefan Kowalczyk, X. Mag. Stanisław Sprusiński i X. Mikołaj Mościcki.

Należy się spodziewać, że Czcigodni Księża znajdą w młodym pokoleniu kapłańskim dobrze przygotowanych współpracowników do pracy społecznej w swych parafjach.

### ZWIĄZEK KATOLICKICH ORGANIZACYJ KOBIECYCH ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

#### Zjazdy Kobiet Katolickich.

Katolickie organizacje niewieście w Archidiecezji Warszawskiej zostały w roku ubiegłym scentralizowane i utworzyły „Zwią-



zek *Katolickich Organizacyj Kobietych Arch. Warszawskiej*“ (patrz Wiad. Arch. lipiec 1930 r.) Konsekwencją tej centralizacji jest wzmocniona praca w tych organizacjach oraz planowe wytwarzanie katolickiego ruchu kobiecego w Archidiecezji.

Jednym z takich objawów działalności Związku są zjazdy dekanalne dla członkiń Stowarzyszeń parafjalnych Kobiet.

Zjazdów takich odbyło się dotąd cztery: w Sochaczewie (14. XII. 1930), w Żyrardowie (25. I. 1931), w Grójcu (8. II. 1931) i Białej Rawskiej (17. II. 1931).

Program takich Zjazdów obejmuje:

1. Przemówienie X. Dziekana o konieczności zorganizowanej Akcji Katolickiej Kobiet;
2. wykład — Akcja Katolicka jako apostołstwo;
3. wykład — Matka i żona — apostołka życia rodzinnego;
4. zapytania i sprawozdania;
5. wykład — program prasy Stowarzyszeń: a) dziedzina oświatowo-wychowawcza Stow. Kobiet Katolickich; b) dziedzina pracy praktycznej: sekcje miłosierdzia i sekcje opieki nad młodzieżą;
6. wnioski i zamknięcie zjazdu.

Na zjazdy te wyjeżdżali: X. Dyr. Lewandowicz, p. Zofja Władysława Zamoyska, Przew. Zw. Kat. Organizacyj Kob. Arch. Warsz., p. Zofja Zamoyska, kierowniczka biura Związku i p. Izabela Dubowik.

Dnia 19 lutego r. b. odbył się w Sochaczewie Zjazd pp. Ziemiaków oraz XX. Proboszczów dekanatu Sochaczewskiego dla omówienia współpracy — zwłaszcza na terenie organizacji młodzieży oraz Stow. Kobiet Katolickich.

Program Zjazdu objął następujące referaty:

1. Sytuacja katolicyzmu w Polsce. Część 1-sza. Istota Akcji Katolickiej i jej organizacja w Polsce — X. Dr. Władysław Lewandowicz. Część 2-ga. a) Ruch społeczny nieskupiony przy Akcji Katolickiej; b) Ruch społeczny akatolicki — p. Zofja Zamoyska.

2. Dyskusja.

3. Rola kobiety w Akcji Katolickiej — p. Władysława Zamoyska, Przew. Z. K. O. K.

4. Udział i rola inteligencji ziemiańskiej w Akcji Katolickiej — p. Eleonora Czarnowska, V. Przew. Z. K. O. K.

5. Dyskusja.

W rezultacie Zjazdu został powołany do życia „Tymczasowy Komitet Dekanalny Akcji Katolickiej“ pod przewodnictwem X. Dziekana, w skład którego weszli: X. Dzikan Wincenty Trojanowski, X. prob. Andrzej Tomczycki, delegat dekanalny dla spraw Akcji Katolickiej (Kampinos), X. prob. Feliks Mocarski z Zawad, X. prob. Dr. Józef Zaremba z Trojanowa, p. Ewa Karnkowska, p. Halina Garbolewska, p. Wanda Abramowiczowa i p. Władysława Boczkowska.

1-sze zebranie Komitetu odbyło się tuż po zakończeniu Zjazdu,

II-gie zaś odbyło się dnia 27 lutego, na którym p. Ewa Karnkowska wygłosiła referat o stanie organizacyjnym Akcji Katolickiej w dekanacie oraz o osobach jej rozwijania, zwłaszcza wśród młodzieży i kobiet.

W dalszym ciągu omówiono program prac Komitetu: 1) zagadnienie świetlic (ognisk) oświaty pozaszkolnej; 2) zagadnienie oświaty rolniczej; 3) stosunek do wszelkich komitetów lub komisji społecznych powiatowych; 4) opieka społeczna — jedno zagadnienie; 1) sposób zakładania Stow. Kobiet Katolickich i młodzieży; 2) wyodrębnienie od Bractw i t. p. — drugie zagadnienie.

W celu wyszkolenia członkiń Zarządów Stowarzyszeń parafjalnych Kobiet Katolickich, Zarząd Związku urządza miesięczne zebrania dla członkiń Zarządów, na których omawia najaktualniejsze potrzeby tych organizacji, ustala program prac, udziela różnych instrukcyj. Ostatnie takie zebranie odbyło się dnia 30. I. 1931 r.

### STOWARZYSZENIA KOBIEŃ KATOLICKICH.

W zeszłym miesiącu został wysłany do poszczególnych Stowarzyszeń parafjalnych Kobiet Katolickich kwestionariusz do sprawozdania z działalności tych Stowarzyszeń na r. 1930. Do powyższego kwestionariusza załączony został list oraz program pracy na najbliższe miesiące, których treść podajemy:

„Każde Stowarzyszenie Kobiet Katolickich ma swoje życie lokalne, jednak nie może poprzestać na niem, lecz powinno dążyć do centralizowania swoich prac z całym Związkiem Katolickich Organizacji Kobięcych.

Wiadomości szczegółowe z każdego Stowarzyszenia są potrzebne Centrali do umiejętnego ułożenia programu ogólnego, do zdania sobie sprawy, jak rozwija się w całości ruch kobiecy w Akcji Katolickiej, oraz dla dostarczania pomocy parafjalnym Stowarzyszeniom Kobiet Katolickich.

Prosimy przeto o wiadomości dokładne według postawionych pytań w kwestionariuszu. Rozumiemy, że naszym żądaniem wymagamy dużego wysiłku od Stowarzyszeń, ale prosimy uwzględnić, że czynimy to w imię dobra powszechnego Akcji Katolickiej Kobięcych.

1. W sprawozdaniu należy uwzględnić czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 r. Stowarzyszenia, które powstały w ciągu roku dają odpowiedzi ze swej działalności od dnia swego założenia do dnia 31-go grudnia.
2. Za sprawozdanie jest odpowiedzialny cały Zarząd, podpisują go asystent kościelny, przewodnicząca i sekretarka.
3. Wysyłamy dwa egzemplarze kwestionariusza, po wypełnieniu obu, jeden egzemplarz pozostaje w aktach Stowarzyszenia, drugi należy odesłać do Sekretariatu Związku Katolickich Organizacji Kobięcych w Warszawie, Miodowa 19 m. 32.
4. Kwestionariusz wypełniony należy przysłać najpóźniej do 1-go marca 1931 r.



5. W razie, gdyby Stowarzyszenie posiadało działy pracy niewymienione w kwestjonariuszu, należy te działy osobno wymienić.
6. Kwestjonariusz jest ujęty w formie programu pracy dla Stow. Kobiet Katol., który jeśli dotychczas w Stow. nie był wykonywany, powinien być powoli stosowany.
7. W Części III-ej, dotyczącej działalności, należy w rubrykach sekcji na zapytanie jaka działalność, uwzględnić w odpowiedzi trzy stopnie: ożywiona, średnia i słaba.
8. Załączamy jeden arkusz do kwestjonariusza, jako wzór do spisu członków Stow. Członków Zarządu należy podać na osobnym arkuszu z podaniem ich adresów“.

## **PROGRAM PRACY OŚWIATOWEJ W STOWARZYSZENIACH.**

W związku z zagadnieniem wychowania, które zostało wybrane na rok bieżący, jako główny temat w dziedzinie oświatowo-wychowawczej na nasze zebrania miesięczne, podajemy krótki plan tematów:

### **Na styczeń: JAKI JEST CEL WYCHOWANIA.**

(Należy w referacie poruszyć następujące myśli: Celem wychowania — to dusza dziecka, utworzona na obraz i podobieństwo Boże. Stąd wielka odpowiedzialność rodziców, a zwłaszcza matki za duszę dziecka. A więc obowiązek strzeżenia dziecka od wpływów, mogących zatruć duszę dziecka i obowiązek utrzymania i rozwinięcia życia Bożego w duszy dziecka przez dobre religijne wychowanie).

### **Na luty: WYCHOWANIE RELIGIJNE W DOMU.**

(Tutaj należy wskazać: Jak matka powinna rozbudzić u dziecka miłość do Boga, czyli uczucia religijne i jak pokierować dzieckiem, aby wszędzie i zawsze dziecko postępowało według przykazań Bożych i miłości Boga. Nauczaniem religii zajmuje się przeważnie w szkole ksiądz lub katechetka, to też nie należy tu poruszać samej kwestji nauczania religii — chyba to, co matka uczynić powinna dla rozbudzenia uczuć religijnych — miłości do Boga u dziecka.

### **Na marzec: WYCHOWANIE FIZYCZNE W ZAKRESIE ZDROWIA.**

(Tu trzeba wskazać, jakie trzeba dać warunki, aby dziecko było zdrowe, jak je ustrzec od chorób, a także omówić poszczególne wypadki chorób, mianowicie: choroby żołądkowe i przeziębienia u dziatwy najczęstsze — wskazać, jak pielęgnować dziecko chore).

Referaty powyższe znajdują się w Sekretarjacie i możemy wysłać na żądanie.

### O czem mówić na zebraniach.

Obecnie świat katolicki żyje pod wrażeniem encykliki Piusa XI „Casti connubii“. Sprawa małżeństwa jest zagadnieniem, które powinno być przedyskutowane w organizacjach katolickich, ze względu na wiele błędnych teorii, które dziś się szerzą. W encyklice tej daje Ojciec św. wykład nauki katolickiej o małżeństwie.

Na początek wielkiego postu J. Em. Ks. Kardynał Kakowski wydał do wiernych Archidiecezji list pasterski o miłosierdziu chrześcijańskim w Akcji Katolickiej, w którym porusza bolączki dzisiejszego życia, daje wykład zasad dobroczynności chrześcijańskiej oraz wskazówki do pracy w tej dziedzinie. W związku z tym listem trzeba w naszych Stowarzyszeniach poruszać szereg tematów, dotyczących pracy charytatywnej w parafji.

### ZWIĄZEK KATOLICKICH ORGANIZACJI MĘSKICH ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Sekretarjat Związku Kat. Organizacji Męskich Arch. Warszawskiej, przystępując do opracowania sprawozdania z działalności parafjalnych Stowarzyszeń Mężów Katolickich, rozesłał w początkach lutego r. b. do Zarządów Stowarzyszeń Męskich kwestionariusz sprawozdawczy, który wypełniony, odesłany ma być do dnia 15-go marca 1931 r.

### ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ (MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ).

W związku z przysposobieniem rolniczym, które Związek prowadzi, został wysłany do Oddziałów lokalnych Zrzeszenia Patronatów Młodzieży Polskiej oraz Zarządów Stowarzyszeń okólnik treści następującej:

Warszawa, dnia 10 lutego 1931 r.

Do  
ZARZĄDU ODDZIAŁÓW LOKALNYCH ZRZESZENIA  
PATRONATÓW MŁODZIEŻY OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Jednym z bardzo ważnych działów pracy, prowadzonych wśród młodzieży wiejskiej jest przysposobienie rolnicze. Rozumiejąc jego potężne znaczenie w całości kształcie wychowania młodzieży, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej intensywnie pracuje w tym kierunku, z wydatną pomocą wszystkich Związków i poszczególnych S. M. P. I na naszym terenie, obejmującym większość młodzieży rolniczej praca ta musi znaleźć zrozumienie i być należycie postawiona.

Podstawową rzeczą jest, by przedstawiciele Zrzeszenia Patronatów Młodzieży weszli koniecznie do wszystkich Powiatowych



Komisji Przynależności Rolniczego. Prosimy najrychlej na zebraniu to omówić i albo samego Prezesa Oddz. Lok., albo inną osobę kompetentną i energiczną zgłosić do Komisji Powiatowej, a nas zawiadomić o powyższym. O ile na terenie powiatu jest kilka Oddziałów Lokalnych Z. P. M., wówczas prosimy wzajemnie się porozumieć dla doboru wspólnego przedstawiciela; członkowie pozostałych Oddz. Lok. mogą być zastępcami z głosem doradczym.

Przedstawiciele naszej organizacji koniecznie domagać się muszą w Powiatowej Komisji P. R. włączenia i kukurydzy, jako tematu konkursowego w plan akcji p. r. na rok 1931, celem zapewnienia mu opieki fachowej, nagród lokalnych, powiatowych i t. p. W wypadku trudności w uwzględnieniu kukurydzy należy zaznaczyć, że temat ten przeprowadza nasza organizacja już 4-ty rok za zgodą i poparciem Min. Rolnictwa. Gdyby i to nie pomogło, należy zgłosić votum separatum i wnieść odwołanie do Wojewódzkiej Komisji P. R. za pośrednictwem Związku Młodzieży Polskiej.

W Kołach Katolickiej Młodzieży Polskiej (S. M. P.) na swym terenie prosimy szerzyć zrozumienie idei p. r., jej ogromnego znaczenia wychowawczego i gospodarczego oraz zachęcać młodzież do brania udziału w tegorocznych konkursach. Prócz ogólnopolskiego, organizacyjnego konkursu kukurydzianego, Związek Warszawski wprowadził w roku bieżącym konkurs ogródków kwiatowych i hodowli roślin pokojowych, dostępny również dla S. M. P. z miast i miasteczek.

Jeśliby które S. M. P. przystąpiło już do jakiego innego konkursu, należy wszystkie razem zarejestrować jako zespoły Kół Katolickiej Młodzieży Polskiej (S. M. P.) przy Oddziale Lokalnym Zrzeszenia Patr. Młodz.

Prosimy zwrócić uwagę na to, że prawo głosu w Komisji Powiatowej będzie miał przedstawiciel naszej organizacji dopiero wtedy, gdy przynajmniej 5 S. M. P. w powiecie będzie prowadziło przynależności rolnicze.

Materiały do pracy przygotowawczej czerpać można z książek: Konkursy p. r. młodzieży, Konkurs uprawy kukurydzy, Co musisz wiedzieć o konkursie, wydanych przez Zjednoczenie oraz z nowego pisma Ministerstwa Rolnictwa „Organizacja przynależności rolniczego“.

Ponieważ w ostatnich dniach b. m. odbędzie się zebranie Komisji Wojewódzkiej, na które musimy dostarczyć pewne dane, uprzejmie prosimy o łaskawe zawiadomienie *do dnia 28 lutego r. b.*, które S. M. P. z terenu danego Oddziału Lokalnego *przystąpią do prac konkursowych*, oraz możliwie *najrychlej* — *kto wejdzie do Powiatowej Komisji P. R.*, byśmy mogli we właściwym czasie przelać zainteresowanym odpowiednie wskazówki i informacje.

Ufając, że tak ważna sprawa wychowawcza, mająca doniosłe znaczenie dla rozwoju i znaczenia naszej organizacji znajdzie odzew w Szan. Oddziale Lokalnym Z. M. P., życzymy pomyślnych wyników pracy.

Z poważaniem

Zrzeszenie Patronatów Młodzieży.

DO  
ZARZĄDÓW KÓŁ KATOL. MŁODZIEŻY POLSKIEJ (S. M. P.)  
Związku Warszawskiego.

Zbliża się wiosna, a z nią rozpoczęcie prac rolniczych wogóle, zaś w naszych S. M. P. prac konkursowych.

W roku bieżącym Warszawski Związek Młodzieży Polskiej prócz ogólnopolskiego, organizacyjnego konkursu kukurydzanego proponuje konkurs ogródków kwiatowych oraz hodowli roślin pokojowych, dostępny również dla młodzieży z miast i miasteczek.

W imieniu Związku na terenie powiatu zajmuje się sprawami konkursowymi Oddział Lokalny Zrzeszenia Patronatów Młodzieży, zwróćcie się więc do niego za pośrednictwem patronatu, z prośbą o pomoc w pracy.

Również do końca tego miesiąca prosimy o zawiadomienie Związku, czy w roku bieżącym Wasze S. M. P. przeprowadzi konkurs i jaki, byśmy mogli dostarczyć Wam na czas potrzebnych materiałów i informacji.

Zgodnie z instrukcjami Zjednoczenia Młodzieży Polskiej rzucaamy hasło na rok 1931: *W każdym S. M. P. jeden zespół kukurydzy!* (Przynajmniej 6 poletek).

Dlaczego?

Bo kukurydza to temat konkursowy naszej organizacji S. M. P., który w pierwszym rzędzie wykonać powinniśmy.

Kukurydza, to najpożyteczniejsza roślina w gospodarstwie rolnem. Przez konkurs ten chcemy także rozpowszechnić i utrwalić kukurydzę.

Kiedy to hasło wykonamy, stanie do pracy konkursowej przeszło 30 tysięcy młodzieży S. M. P.

A więc żwawo do pracy!

Omówić tę sprawę na zebraniu S. M. P. — powołać Komitet i Sąd Konkursowy, utworzyć zespół konkursowy z 6 osób i zgłosić się jak najprędzej do Związku. Bliższe szczegóły podają czasopisma S. M. P. oraz będą przesłane później.

Ufamy, że członkowie naszych S. M. P. rozumieją wielkie znaczenie oświaty i przygotowania się do przyszłej pracy zawodowej, jakie zyskują przez udział w konkursach, oczekujemy więc na liczne ogłoszenia.

**Warszawski Związek Młodzieży Polskiej.**

P. S. Na odpowiedź czekamy do dnia 28 lutego 1931 r.

**KATOLICKI ZWIĄZEK ZAKŁADÓW I INSTYTUCYJ WYCHOWAWCZYCH I OPIEKUŃCZYCH ARCH. WARSZAWSKIEJ  
„C A R I T A S“.**

**Pomoc dla bezrobotnych.**

Z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego Zarząd Związku podjął inicjatywę zorganizowania gratisowych obiadów dla bezrobotnych na obszarze m. st. Warszawy. Obiady te wydawać będą parafje i organizacje, należące do Związku. W tej sprawie Za-



rząd Związku zwołał na dzień 14-go lutego konferencję, na którą zaproszeni zostali XX. proboszczowie warszawscy i delegaci poszczególnych zakładów Katolickich.

### Kursy księgowości i rachunkowości.

W związku z rozporządzeniem o prowadzeniu rachunkowości : księgowości według nowych wzorów, obowiązujących od dnia 1-go stycznia r. b., Kat., Zw. „Caritas“ urządza w dn. 5 i 6 marca r. b. dwudniowy kurs, celem przeszkolenia w tej dziedzinie kierowników zakładów, względnie dezygnowanych w tym celu przez zakłady zastępców.

### Kurs dla ochroniarek.

Kat. Zw. „Caritas“ pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, przystępuje do zorganizowania kursów dla przeszkolenia ochroniarek.

Program kursu, który odbędzie się w dniach od 7 do 21 kwietnia r. b. obejmować będzie:

1) Śpiew; 2) Gra na mandolinie; 3) Rytmika; 4) Najważniejsze zasady współczesnych metod zajęć w przedszkolach; 5) Zwiedzanie wzorowych zakładów.

Wykłady kursu odbywać się będą w Seminarjum S.S. Zmartwychwstania P., Warszawa, Żolibórz, Krasińskiego 31. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Kat. Zw. „Caritas“ Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 32.

Uprzejmie prosimy Czcigodnych Księża o łaskawe skierowanie osób zainteresowanych w tej dziedzinie na powyższe kursy.

W przygotowaniu są regulaminy dla oddziałów parafjalnych „Caritas“u“, stosownie do listu pasterskiego J. Em. Ks. Kardynała ze stycznia r. b. „O miłosierdziu chrześcijańskim w Akcji Katol.“

### BIBLIOGRAFJA AKCJI KATOLICKIEJ.

Literatura Akcji Katolickiej w Polsce wzrasta z każdym rokiem. Już w r. 1927 Sekretariat Generalny Akcji Katolickiej wydał szereg wydawnictw, dotyczących Akcji Katolickiej. W ślad za nim ukazały się wydawnictwa „Książnicy Akcji Katolickiej“ przy Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, których spis podamy niżej.

Z wydawnictw Sekretariatu Generalnego Akcji Katolickiej w Warszawie, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę Czcigodnego Duchowieństwa na książkę p. t. „Kurs Instrukcyjny Ligi Katolickiej w Warszawie“. W książce tej, zmieniając nazwy „Liga“ na „Akcja“, znajdują księża wiele wskazówek praktycznych do prac organizacyjnych Akcji Katolickiej na terenach parafjalnych. Wystarczy wspomnieć o następujących referatach, zawartych w tej książce:

*Idee podstawowe Akcji Katolickiej* — Ks. Biskupa Kubiny,  
*Znaczenie i zasady Ligi (Akcji) Katolickiej* — p. Błażejewicza;  
*Wskazówki praktyczne przy zakładaniu Ligi* — Ks. Biskupa Ku

biny; *Organizacje Mężczyzn* — Ks. Prałata Gawliny; *Organizacje Kobiet* — Ks. Dr. Godlewskiego; *Prace inteligencji w Lidze* — Ks. Biskupa Kubiny; *Zadania duszpasterskie w oddziałach Ligi* — Ks. Prof. Szmigielskiego; *Zakres i tereny pracy Ligi Katolickiej* — Ks. Prał. Prądzyńskiego; *Parafjalne domy katolickie* — inż. Piechockiego; *Finansowanie Akcji Katolickiej*.

Z wydawnictw Książnicy Akcji Katolickiej w Poznaniu polecamy:

*Akcja Kat. a Polska* — Ks. Dr. St. Bross; *Kodeks Akcji Katolickiej* — Ks. Guerry; *Akcja Katolicka a Duchowieństwo* — Ks. St. Adamski; *Katolikiem jestem!* — Ks. R. Mäder; *Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej* — Ks. Dr. St. Bross; *Pius XI o Akcji Kat.* — Ks. Dr. St. Bross; *Akcja Katolicka na I. Kraj. Kongresie Euchar. w Polsce* — Ks. Dr. St. Bross; *Akcja Katolicka a akcja społeczna* — Ks. Biskup Dr. T. Kubina; *Statut Ramowy Akcji Katolickiej w Polsce i regulaminy: Akcja Katolicka a działalność gospodarczo-społeczna* — Ks. Dr. A. Szymański.

Powyższe wydawnictwa zamawiać można w Sekretarjacie Generalnym Akcji Katolickiej w Warszawie przy ul. Miodowej 19.

#### Skrzynka zapytań.

Niniejszem Sekr. Gen. Akcji Kat. otwiera „skrzynkę zapytań”

Prosimy więc o łaskawe nadsyłanie pod naszym adresem wszelkiego rodzaju zapytań, dotyczących pracy katolicko-społecznej.

### KRONIKA.

W dniu Imienin naszego Arcypasterza, Jego Eminencji Ks. Kardynała, Redakcja *Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich* wraz ze swymi Czytelnikami składa Najdostojniejszemu i Najczcigodniejszemu Solenizantowi najszczerze życzenia: *AD MULTOS ANNOS.*

**Czynności Jego Eminencji Arcypasterza.** Dnia 24/I o godz. 4 po poł. J. Em. był na sesji w Seminarjum Metropolitalnem.

Dnia 27/I o godz. 4 po poł. J. Em. był w Domu X.X. Emerytów na walnem zebraniu członków Tow. Oszcz. i Pom. dla Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Dnia 31/I o godz. 4 po poł. J. Em. zwiedził wystawę misyjną w sali Katolickiego Związku Polek.

Dnia 2/II o godz. 12 w poł. J. Em. był w Muzeum Narodowem na wystawie, urządzonej z okazji 100-ej rocznicy powstania listopadowego.

Dnia 6/II o godz. 5 po poł. J. Em. był na zakończeniu kursu Akcji Katolickiej dla duchowieństwa i wygłosił tam przemówienie.



Dnia 10/II o godz. 5 po poł. J. Em. był na zebraniu ks.ks. proboszczów warszawskich, które się odbyło w mieszkaniu ks. Lorka, proboszcza par. św. Krzyża.

Dnia 11/II o godz. 6 po poł. J. Em. był na akademii papieskiej, urządzonej w Theologicum przez księży studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Dnia 12/II w rocznicę koronacji Ojca św. J. Em. odprawił Mszę św. w katedrze św. Jana, poczem w imieniu duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej złożył na ręce Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego życzenia dla Ojca św. Tegoż dnia o godz. 5 po poł. Arcypasterz był na akademii papieskiej w Seminarjum Metropolitalnem.

Dnia 15/II o godz. 10 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy przy nowozbudowanym szpitalu S.S. Elżbietanek na Mokotowie i wygłosił tam przemówienie.

Dnia 16/II o godz. 8 r. J. Em. odprawił w kościele SS. Sakramentek żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej zakonnicy.

Dnia 17/II o godz. 10 i pół r. J. Em. odprawił Sumę w kościele św. Krzyża.

Dnia 18/II o godz. 10 r. J. Em. dokonał w katedrze św. Jana ceremonii poświęcenia popiołu.

### **ODEZWA W SPRAWIE SKŁADANIA OFIAR na pomnik ś. p. Arcybiskupa Ruszkiewicza.**

Grono b. uczniów ś. p. Ks. Arcybiskupa Ruszkiewicza od dłuższego czasu nosiło się z myślą uczczenia jego pięknej postaci przez wzniesienie pomnika w kościele św. Krzyża w Warszawie. Urzeczywistnieniu myśli tej sprzyja obecnie okoliczność, że znany w całym kraju artysta-rzeźbiarz Pius Weloński, twórca stacyj Męki Pańskiej na Jasnej Górze, a zarazem serdeczny przyjaciel ś. p. Ks. Arcybiskupa, zaprojektował pomnik, a specjalna komisja artystyczna projekt ten uznała za bardzo dobry i w zupełności nadający się do odlewu w bronzie. Dalsze przeprowadzenie sprawy zależy od zebrania stosownego funduszu. Wobec tego, zwracamy się do wszystkich, którym pamięć zmarłego Arcybiskupa jest drogą, a przede wszystkim do jego b. uczniów oraz kapłanów, którzy z rąk jego przyjęli święcenia, ażeby w miarę możliwości z ofiarą na ten cel pośpieszyli. Byłoby do życzenia, ażeby w rocznicę śmierci ś. p. Arcypasterza, przypadającą w miesiącu marcu, mogło nastąpić poświęcenie pomnika, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

Ofiary prosimy kierować pod adresem: *Kancelarja parafji św. Aleksandra, ul. Książęca 21, w Warszawie, z nadmienieniem „Ofiara na pomnik ś. p. Ks. Arcybiskupa Ruszkiewicza“.*

## W SPRAWIE X. A. MŁYNARCZYKA

KANCELARJA  
PRYMASA POLSKI

P o z n a ń, dnia 3 stycznia 1931 r.

L. dz. 6114/30. Pr.

Zwraca się do nas niejaki X. A. Młynarczyk z Los Angeles w Kalifornji, który, przyłączywszy się do amerykańskiej firmy „Beryl Colonizing Associaton“, apeluje do czytelników w Polsce o pomoc w zorganizowaniu kolonii Polaków w Kalifornji.

Czujemy się w obowiązku ostrzec przed akcją wymienionego księdza, którego przeszłość nie daje gwarancji uczciwości.

X. Zborowski,

Szef Kancelarii Prymasa Polski

### ZASADNICZE ORZECZENIE

#### NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

D. 24-go października najwyższy Trybunał administracyjny rozwał skargę Arcybractwa miłosierdzia Banku pobożnego w Krakowie na orzeczenie województwa w Krakowie w przedmiocie składania władzom państwowym sprawozdania z działalności oraz sprawozdania rachunkowego. Żądanie władz opierało się na mocy rozporządzenia min. pracy i opieki społ. z d. 23. listopada 1927 r. („Dz. U. Rz. P.“ z 1928 r. Nr. 2 poz. 13) w związku z reskryptem min. pracy i opieki społ. z dn. 8-go lutego 1928 r. Nr. 233.

W wykonaniu tego rozporządzenia magistrat m. Krakowa wezwał wszystkie znajdujące się w Krakowie zakłady i instytucje społeczne do zastosowania się do cytowanego rozporządzenia ministerjalnego. Przeciw temu wezwaniu zaprotestowało Arcybractwo miłosierdzia Banku pobożnego, dowodząc że jako związek wyznaniowy nie ulega nadzorowi i kontroli władz państwowych, natomiast Ordynariuszowi, który według statutu jest protektorem Arcybractwa. Twierdzenie swe Arcybractwo opierało na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 r. („Dz. U. Rz. P.“. Nr. 40/27 poz. 354), które w art. 1 wyłącza związki prawu publiczne i wyznaniowe, choćby o zakresie opieki społecznej, z liczby instytucji, które podlegają nadzorowi i kontroli władz państwowych.

Jako obrońca interesów Arcybractwa miłosierdzia wystąpił adw. Henryk Janczewski z Warszawy, który w długim wywodzie domagał się uchylecia orzeczenia województwa w Krakowie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie województwa, jako niezgodne z ustawą, uchylił.

Należy nadmienić, że Arcybractwo miłosierdzia pod wezwaniem Bogarodzicy przy kościele św. Barbary w Krakowie było założone w r. 1584 przez ks. Piotra Skargę T. J. i dobrze się w ciągu stuleci zaśluzżyło spełnianiem uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego.

---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i wydawca: *Ks. Dr. Remigjusz Dąbrowski.*

Członkami Drukarni Archidiecezjalnej Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.

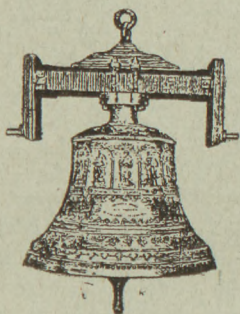


Największa w Polsce Odlewnia Dzwonów

# B*ca* FELCZYŃSKICH

w KAŁUSZU, ul. Siwiecka 5  
i w PRZEMYŚLU, ul. Krasieńskiego 63 a.

Firma istniejąca przeszło 120 lat.



**Odnaczone licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych a między temi:**

Wielki Złoty Medal P.W.K. w Poznaniu 1929 roku.

Grand Prix Liège (Belgia) W.M. 1928 r.

Złoty Medal Wilno W. Rol. Przem. 1928 r.

Grand Prix Paryż W. M. 1927 roku

Wielki Złoty Medal W. Kość. 1909 r.

Złoty Medal Stryj W. Rol. Przem. 1909 r.

Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów. Przelewa stare nieużyteczne dzwony. Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice. Posiada stale na składzie wielką ilość dzwonów gotowych.

**UWAGA: Dzwony które mają być dostarczone na Wielkanoc należy zamawiać przynajmniej sześć tygodni wcześniej.**

**DOM HANDLOWY**  
**WACŁAW RAGO i S-ka.**

Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 54

**Gmach Seminarjum Metropolitalnego**

Zaprzysiężony dostawca win mizalnych

poleca gwarantowanej czystości

**WINA MSZALNE**

Węgierskie Nr. 110 Zł. 4.—

Francuskie Nr. 120 „ 5.—

Węgierskie Nr. 114 „ 5,50

oraz

Muskat Algierski Zł. 6.—

Ceny rozumieją się za butelkę 0,7 litra 89

FABRYKA ŚW. EG

„**POLO**”

właściciel

FR. HAWLICZEK

WARSZAWA

Czerniakowska 203,

tel. 647-57.



poleca **ŚWIECE KOŚCIELNE i DOMOWE**

we wszystkich gatunkach gwarantowanej dobroci